

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doreczenia do domu

z dor. 559

z prz. M. 650
Za gr.

Słowo Polskie

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji:

20 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni
Lwów ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. - Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. - Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nr 1 dem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Mejbaum.

Okazyjnie do sprzedania
2 KASY OGNIOTRWAŁE

„Wertheim“ Nr. 3 i 4. Oglądać można ul. Gródecka Nr. 30 w sklepie „Mrówka“ obok kościoła sw. Elżbiety. 1822

Stracone zachody miłosne.

Ten tytuł jednej z Szekspirowskich komedyj będzie zapewne często przychodził na myśl Lloyd George'owi, gdy wspomni o nieudanej imprezie genueńskiej, która miała stać się powszechnym lekarstwem na wszystkie cierpienia powojennej Europy. Nie potrzeba bowiem wcale być pod suggestją złości wch i stronniczych nastrojów niemieckich, aby stwierdzić całkiem obiektywnie, że zbliżająca się ku końcowi konferencja w Genui jest na najlepszej drodze do zrobienia kompletnego fiaska, chyba, że w ostatniej chwili uratuje ją jakiś nowy incydent, równie niespodziewany, jak układ w Rapallo, lub jeden z sensacyjnych występów przewodniczącego żytkom rosyjskim tow. Cziczierina.

Narazie jednak na to zupełnie się nie zanosi, a sam flegmatyczny po angielsku i po Lloyd George'owskiu optymistycznie nastrojony prezes komisji ekspertów p. Worthington Evans staje się coraz bardziej zdenerwowany, coraz kwaśniejsza ma minę i coraz silniej nabiera przekonania, że przecież dusza ludzi wschodnich jest dla niego zagadką. Szkoda, że co do tego nie poinformował się przed konferencją u któregośkolwiek z Polaków, gdyż oszczędziłby sobie rozczarowań.

Niezadowolony p. Worthingtona Evans i jego zygzakiem chadzać przywykłego szefa jest zupełnie zrozumiałe, gdy się zważy, że żaden z dwu głównych celów, które Anglja wytknęła międzynarodowemu targowi w Genui nawet w setnej części nie został dotąd zrealizowany.

Pierwszym z tych fundamentalnych celów było zawarcie układu gospodarczego pomiędzy zachodem a Rosją, układu, który miał doprowadzić do odbudowania zniszczonego przez wyznawców Marksa i talmudu przemożnego niegdyś imperium carskiego, a raczej wyrażając się niedyplomatycznie zaradzić radykalnie kryzysowi, jaki przeżywa przemysł angielski. Cel ten wpadł odrazu w wodę wskutek swawolnych obyczajów arystokraty z rodu, lecz istnego bolszewika z zachowania się, tow. Cziczierina, który w Genui gra konsekwentnie rolę niegrzecznego, lecz dowcipnego enfant terrible.

P. Worthington Evans nawet nie usiłował zdokumentować swej rasowo obowiązkowej flegmy, gdy czerwony dyplomata sowiecki, wpatrzony w idealny wzór niemiecko-sowieckiego układu w Rapallo zaczął dyktować warunki, pod którymi byłby skłonny wziąć projekt londyńskich rzeczoznawców za podstawę dyskusji. Natychmiastowe uznanie sowieciów de iure i określenie sumy pożyczki, która będzie Rosji przyznana przez mocarstwa, a która nie może wynosić mniej, niż dwa miljardy, trzydziestoletnie bezprocentowe moratorium dla rosyjskich długów przedwojennych, ostateczne skreślenie rosyjskich długów wojennych i przejście do porządku komunistycznego nad prawami prywatnych właścicieli cudzoziemskich w Rosji.

Zadrzał na to z oburzenia sir Worthington Evans, bo zdrzałby nawet sam dostojny Nawiragh i obaj uczeni Anardraci gdyby się znaleźli w gronie genueńskich ekspertów, zamknął z miejsca posiedzenie i postanowił przedłożyć im kontrpropozycję w formie ultimatum. Czy zleknie się jej p. Cziczierin i klucząc na wzór lisa stanie się dla odmiany znów przystępniejszy, nie wiadomo. Anglicy pocieszają się, że bolszewicy obyczajem ludzi wschodnich lubią się targować i stawiają ceny nadmiernie wygórowane, które potem opuszczają conajmniej do jednej dziesiątej. Być może. Nadzieje ich opierają się zapewne także na przypuszczeniu, że przecież sowieci nie zechcą wyjść z Genui z próżnymi rękami, bo wszakże w Rosji miliony ludzi giną z głodu. Lecz któż zbażał zdegenerowanych dusz sowieckich azjatyckie głębiny, któż może przewidzieć na co oni liczą. Może wbrew pesymizmowi wybitnego Amerykanina, który ocenił warunki odbudowy Rosji na 40 miliardów dolarów i 50 lat, ludzą się, że im współpraca z Niemcami wystarczy, może zechcą oddać głos wrzaczemu a la Wilhelm II bolszewickiemu Achillesowi Trockie-

POLSKA RIVIERA w Gdyni

Śróbka z ogr. odpow.

otwiera w Gdyni na Pomorzu z dniem 15 czerwca 1922 pierwszorzędną hotel i restaurację, komiort, elektryka, wodociągi, ciepłe kąpiele morskie w łazienkach hotelu, własna plaża, łodzie motorowe, kawiarnia i cukiernia na tarasach głównego budynku, w sezonie stała orkiestra etc.

Kapitał zakładowy spółki wynosi 25,000,000 Mk. podniesiono na nadzwyczaj. waln. zgromadzeniu dnia 9 kwietnia br. do 150,000,000 Mk. Udziały pojedyn. ze wynoszą do 30 kwietnia br. 113,000 Mk. po 30 kwietnia br. 138,000 Mk. Przy deklaracji 10 i więcej udziałów wynosi pojedynczy udział do 30 kwietnia br. 105,000 Mk. po 30 kwietnia br. 128,000 Mk. Subskrypcje na udziały przyjmuje na rachunek Spółki Polski Bank krajowy we Lwowie ul. Kosciuszki i wszystkie te oż banku filie, oraz Bank małopolski we Lwowie ul. 3 maja 10 i wszystkie tegoż banku ekspozytury. Informacji wszelkich udziela Zarząd spółki, Lwów, Murarska 9, od 6-7 wieczorem. - Informacje pisemne oraz prospekta na żądanie. 1813

Zaostrzenie przesilenia w Genui.

Genua. (PAT.) (WBK.) Przesilenie zaostrzyło się. Barthou, wbrew pierwotnym instrukcjom, udzielonym mu telefonicznie, otrzymał dyspozycję, by przyjechał do Paryża i na Radzie ministrów złożył sprawozdanie o sytuacji, a w szczególności w kwestji

sankcji. Odrożdża on jutro rano. Barthou oświadczył, że spodziewa się wrócić do Genui w środę rano. Zapowiedziane na popołudniu posiedzenie subkomitetu politycznego nie zostało odwołane.

MAŁA ENTENTA WOBEC KONFLIKTU ANGIELSKO-FRANCUSKIEGO.

Paryż. (PAT.) (Telegr. Comp.) Współpracownik „Temps'a“ starał się uzyskać od przedstawiciela Małej Ententy odpowiedź na pytanie, jakie stanowisko zajęłaby Mała Ententa w razie zerwania entente

cordiale między Francją a Anglią. Minister Benesz odpowiedział: Błagamy rząd francuski, by nas nie zmuszał do wyboru między Francją i Anglią.

Instrukcje Poincaré'go dla Barthou

Genua. (PAT) W. B. K. Dziś o północy miał Poincaré dłuższą rozmowę telefoniczną z Barthou, Poincaré zawiadomił Barthou, że Rada ministrów nie godzi się na to, aby w Genui partraktowano z Lloydem George'em nad sankcjami.

Nadto Poincaré udzielił p. Barthou wskazówek, aby był nieustęplwy w kwestji rosyjskiej i trzymał się memoriału, który Poincaré w tej sprawie wysłował do Lloyda George'a. Barthou ma obstawać przy tem, aby Rosjanie uznali dług wojenny i aby dobra skonfiskowane albo uspołecznione zwrócono prywatnym właścicielom, gdyż uchwały w Cannes ściśle żądają, aby Rosjanie uznali własność prywatną. To stanowisko Poincarégo przedstawi Barthou na posiedzeniu subkomitetu politycznego dla spraw rosyjskich, które odbę-

dzie się dziś po południu o godz. 16. Co do własności prywatnej w Rosji, słyhać, że Japonja i Belgja miały się przyłączyć do stanowiska Francji.

Barthou miał zamiar wyjechać wczoraj do Paryża, aby Poincarégo ustnie poinformować o sytuacji i wziąć udział w posiedzeniu Rady ministrów, zaniechał jednak tego zamiaru, aby nie wywoływać podejrzenia, jakoby misja francuska chciała zerwać rokowania i wrócić do Paryża. Aby uniknąć tego wrażenia, Barthou miał otrzymać wskazówki, aby pozostał w Genui.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien“ pisze, że gdyby Rada najwyższa miała zebrać się w Genui, to Poincaré nie dopuści do tego, aby tam obradowano nad kwestjami reparacyjnymi i nad sankcjami.

mu, a może — co najprawdopodobniejsze — trzymają się prorosyjskiej zasady niesprzeciwiania się złu i pocieszają się myślą, że jakoś to się kiedyś w każdym razie skończy.

Pomimo wygłoszenia setki mów i toastów, pomimo zjedzenia niesłychanej ilości lunchów wśród rozmaitych okoliczności i na najrozmaitszych miejscach, na pokładach włoskich okrętów wojennych, na tarasach urzeczonych will nad morzem i w głębi luksusowych hoteli, Lloyd George ani na krok nie zbliżył się także do drugiego swego fundamentalnego celu, do zawarcia paktu o powszechnym dziesięcioletnim pokoju w Europie, który miałby być osiągnięty przez wzajemne zobowiązanie się wszystkich państw do nierapadania na siebie.

Na pierwszy rzut oka także nowożytny Treuga Dei wydaje się rzeczą bardzo pożądaną, a nawet po spisku rosyjsko-niemieckim, przypieczetowanym w Rapallo wprost konieczną. Ale Lloyd George tylekroć już okazał się tak chytry i przemądrzały, że dyplomaci europejscy bardzo słusznie przywykli pa trzeć mu pilnie na palce i w każdym jego nawet pozornie najmniejwinnym projekcie wietrzą podrywkę. I w tym wypadku jest niewątpliwie podrywka i to nawet bardzo gruba. Wiadomo bowiem, że Niemcy nie lubią płacić odszkodowań wojennych, że Lloyd George chętnie pomaga im w tem wymigiwaniu się od przyjętych zobowiązań i że odwrotność p. Poincaré uważa za swój święty obowiązek zmusić Niemców do wypełnienia postanowień traktatu wersalskiego co do joty. Świeżo właśnie na zebraniu Rady generalnej departamentu Mozy oświadczył w Bar-le-duc, że jeśli do dnia 31 maja br. Niemcy nie przyjmą programu finansowego komisji reparacyjnej, to sojusznicy będą mieli obowiązek powziąć pewne kroki dla obrony swych interesów, przyczem w razie potrzeby każdy z narodów interesowanych może te kroki przedsięwziąć oddzielnie. Stanowisko jego potwierdził w zupełności prezydent Francji p. Mille-

rand, który w mowie, wygłoszonej w Philipowill, zapowiedział, że Francja podejmie stosunki z Niemcami pod jedynym i koniecznym warunkiem, że rozbrojenie oraz spłata odszkodowań stana się rzeczywistością.

Otóż przy tej rozbieżności pojęć pomiędzy Lloyd George'm a Francją łatwo zdarzyłyby się mogło że w razie niedopełnienia zobowiązań przez Niemcy, Francja zechciałaby zastosować jeden z przysługujących jej rygorów, a wtedy Niemcy wszczęliby larum, że Francja złamała pokój boży, a dyktator angielski przyznałby im rację. Obawa ta zachodzi tembardziej, że — jak to trafnie przed kilku dniami na tem miejscu przepowiedzieliśmy — Lloyd George zareagował na traktat w Rapallo w ten sposób, że wbrew zobowiązaniom, zaciągniętym wobec Francji, usiłuje obrady w Genui rozszerzyć na sprawę odszkodowań i sankcji, oczywiście w sensie przychylnym dla „po-gruchotanych“ Niemców.

To też zupełną mają rację delegaci francuscy, polscy i czechosłowaccy, oświadczając, że projekt Lloyd George'a będzie można przyjąć tylko z zastrzeżeniem, że pakt pokojowy nie narusza istniejących już układów i że sankcje z powodu niewypełnienia układów pokojowych są dozwolone. Jeszcze większą rację mają ci Francuzi, którzy twierdzą, że najlepszym zabezpieczeniem pokoju w Europie byłaby ścisła solidarność sprzymierzonych i front Wielkiej i Małej Ententy jednolicie przeciw spiskowi Niemców i Rosjiskierowany. O tem jednak nic nie chce słyszeć Lloyd George, który ciągle, po mowie Poincaré'go ponownie grozi aljansiem angielskim z Rathenau'em i Joffe'm.

Z powodu jego krótkowidztwa wielki jarmark narodów w Genui nie wyda prawdopodobnie ani jednego pozytywnego rezultatu, a problem odbudowy Europy rozwinie się zupełnie inaczej, niż sobie wyobrażał dostojny londyński Nawiragh i otaczający go semickim kołem uczeni Anardraci. (—)

Przegląd polityczny

KONWENCJA WOJENNA MIĘDZY SOWIETAMI

A NIEMCAMI

Ag. „Russpress” ogłasza rzekomo autentyczny tekst inowojennej, zawartej w Berlinie 3. bm. między niemieckim i rosyjskim sztabem generalnym.

Umowę zawarli:

Pełnomocni przedstawiciele sztabu R. K. K. A. (raboczno-krestjanskij krasnoj armiji) obywatel Nowicki i obywatel Stefanow.

Pełnomocni przedstawiciele niemieckiego sztabu generalnego: gen. piechoty von Seekt, admirał Benke, podpułk. Scharf i major Petter.

Wyżej wymienione osoby po wzajemnym sprawdzeniu swych pełnomocnictw i uznaniu takowych za wystarczające, zawarły poniższą konwencję:

§. 1. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się do zaopatrzenia armii R. S. F. S. R. w broń i amunicję w ilości niezbędnej dla uzbrojenia i zaopatrzenia 180 pułków piechoty zgodnie z aktem A. (No 556/88 z d. 4. marca 1921 r.). Przedmioty zaopatrzenia i uzbrojenia niemiecki sztab generalny zobowiązuje się przesyłać w terminach miesięcznych do miejsc przeznaczenia własnymi środkami, na własny rachunek i własną odpowiedzialność.

Trzecia część zbroji i amunicji ma być typu rosyjskiego (karabin ros. 3-linowy wzoru 1891 r.).

Pozostała broń i amunicja ma być typu niemieckiego (karabin Mausera pg. wzoru M. 89). Jednocześnie niemiecki sztab generalny zobowiązuje się dostarczyć na wyżej wymienionych warunkach artylerię ciężką i połową, niezbędną dla zaopatrzenia i uzbrojenia 20 dywizji piechoty, zgodnie z etatem A. (No 556/88 z dnia 4. marca 1921 r.).

Wskazana ilość broni nie przewidziana jest w umowie z dnia 25. marca 1921 r..

§. 2. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się zorganizować rosyjską flotę wojenną na Morzu Bałtyckim i Czarnym:

a) przez dopełnienie kadrów niemieckich instruktorów floty do normy wskazanej w konwencji z dnia 25. marca 1921 r.;

b) przez reorganizację i odpowiednie wyszkolenie wyższych i niższych szarż rosyjskiej floty wojennej, zgodnie z wymaganiami, jakie dało doświadczenie lat ostatnich;

c) przez kapitalne wyremontowanie statków rosyjskiej floty wojennej zgodnie ze wskazaniami szefa urzędu do spraw morskich R. S. F. S. R.

§. 3. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się, oprócz już dostarczonych, dostarczyć w najbliższym czasie 500 nowych aeroplanów z odpowiednią ilością części zapasowych typu „Junker”.

§. 4. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się zaopatrzyć oddziały techniczne armii R. S. F. S. R. w materiały techniczne w ilości niezbędnej dla zaopatrzenia 180 pułków piechoty, zgodnie z etatem A. (No 556/88 z dnia 4. marca 1921 r.) i zobowiązuje się dostarczyć 150 radjostacji polowych.

§. 5. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się obnażać sztab R. K. K. A. z wynikami ostatnich doświadczeń i wynalazków technicznych w dziedzinie walki gazowej i zobowiązuje się wyszkolić w tym kierunku 60 instruktorów rosyjskich do Niemiec przez sztab R. K. K. A.

§. 6. Niemiecki sztab generalny zobowiązuje się przysłać Rosji niezbędną ilość specjalistów techników w celu powiększenia produkcji istniejącego już w Rosji przemysłu wojennego, a także w celu zaprowadzenia instalacji i puszczania w ruch jeszcze w r. 1922 nowych fabryk amunicji w Tule (2 fabr. broni), Samarze i Piotrogradzie.

§. 7. Ze swej strony sztab R. K. K. A. potwierdza całkowicie uprzednio zawartą konwencję, mianowicie z dnia 17. czerwca 1919 r. i z dnia 25. marca 1921 r. stanowiącą całość z niniejszą konwencją i zobowiązuje się wyrobić u rządu R. S. F. S. R. aby faktycznie przekazać Niemcom 20 statków wojennych ze składu rosyjskiej floty wojennej zgodnie z dodatkiem No 2 do konwencji z dnia 25. marca 1921 r., nastąpiło bezzwłocznie. Z uwagi jednak na obecne warunki polityczne statki te pozostaną w portach rosyjskich.

§. 8. Sztab R. K. K. A. gwarantuje niemieckiemu sztabowi generalnemu, że 3 fabryki niemieckie, wybrane przez niemiecki sztab generalny mianowicie: 1 fabryka aparatów i motorów lotniczych, 1 fabryka gazów trujących i 1 fabryka broni mogą być przeniesione do Rosji i puszczane w ruch pod warunkiem, że armia R. S. F. S. R. będzie miała zupełną możliwość korzystania z wyrobów wyżej wymienionych fabryk i zakładów.

Jednocześnie sztab R. K. K. A. nie będzie stawiał żadnych przeszkód oficerom niemieckim i specjalistom w ich pracy w nowo utworzonej fabryce broni w Afganistanie.

§. 9. Sztab R. K. K. A. zobowiązuje się utrzymywać na granicy zachodniej R. S. F. S. R. nie mniej niż 18 dyw. piechoty i 8 dyw. kawalerji, z której to liczby jedna trzecia powinna mieć komplet zwiększony, zgodnie z etatem B (No 557/89 z dnia 4. marca 1921 r.) przytem wymienione wojska powinny być skoncentrowane w okolicach oznaczonych w zasadniczym planie

JUŻ NADESZŁY 2 wagony MEBLI

do HALI AUKCYJNEJ — Lwów, Akademicka 3. n. 323

operacyjnym podług konwencji z dnia 25. marca 1921.

§. 10. Sztab R. K. K. A. zobowiązuje się do sierpnia br. powiększyć zdolność przewozową kolei żelaznych Aleksandrowskiej i Nikolajewskiej do 12 pociągów na dobę, licząc, że odnogi, przechodzące w trójkacie Mińsk—Moskwa—Piotrogród powiększą również w tymże stopniu swe zdolności przewozowe.

§. 11. Zgodnie z istniejącym traktatem politycznym sztab R. K. K. A. i niemiecki sztab generalny opracują wspólny plan operacyjny, otwierający Rosji dostęp do Morza Bałtyckiego. Tymczasowo, bez specjalnych porozumień i traktatów, ustala się linję demarkacyjną

między wojskami R. S. F. S. R. i wojskami niemieckimi, przechodzącą przez Solis—Wolmar—Ostrów.

§. 12. Obie strony zobowiązują się utrzymać w tajemnicy powyższą konwencję.

Konwencja napisana jest w dwu jednakowych egzemplarzach w językach rosyjskim i niemieckim, przy czem na wypadek nieporozumień, obowiązuje tekst niemiecki. W dowód tego pełnomocnicy obu stron stwierdzają tę konwencję własnoręcznie podpisami i przyłożeniem pieczęci.

Berlin, dnia 3. kwietnia 1922 r.

Następują podpisy.

Dokoła Genui.

RADA NAJWYŻSZA W GENUI LUB PARYŻU.

Paryż. (PAT) Rada ministrów rozpatrywała poruszoną w depeszy Barthou sprawę proponowanego przez Lloyd'a George'a zwołania Rady Najwyższej i zatwierdziła decyzję Poincarego o możliwości wzięcia udziału w Radzie najwyższej w Genui dopiero po powrocie Milleranda.

Jeżeliby Rada najwyższa miała być zwołana wcześniej, miejscem obrad musiałby być Paryż. — Z drugiej strony Rada ministrów nie może rozpatrywać kwestji podlegających kompetencji komisji odszkodowań i musi oczekiwać dopóki decyzje tej komisji w sprawie uchybień niemieckich w terminie do 31. maja nie będą jej znane. Jeżeliby się zgodzono na termin przybycia Poincarego, weźmie on niezawodnie udział w rozpatrywaniu sprawy stosunku traktatu w Rapallo do innych traktatów, pod warunkiem jednak, że jedynie ta sprawa będzie przedmiotem obrad.

OBDRADY GENUENSKIE MAJĄ BYĆ PRZERWANE

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.” donosi via Berlin z Paryża: Tutejsze wydania „N. Y. Herald’a” i „Journal’a” podają zgodnie z Genui, że zamosi się na przerwanie obrad konferencji genueńskiej w związku z obradami Rady Najwyższej, które toczyłyby się w jednej z miejscowości na Riwierze. Byłoby to ustępstwem Lloyd George'a na rzecz Poincare'go. W Genui obradowałyby tylko komisja gospodarcza. „Journal” dodaje, że przerwa konferencji byłaby tym razem dłuższa i potrwałaby aż do jesieni, aby kwestje, które dziś są nie do rozwiązania, jak n. p. kwestja rosyjska i sprawa rozejmu europejskiego mogły wejść wówczas pod obrady.

SPRAWA PAKTU POKOJOWEGO W ZAWIESZENIU.

Paryż. (PAT.) (WBK.) Pertinax pisze w „Echo de Paris”: Narady w sprawie paktu europejskiego, zaproponowanego przez Lloyd George'a oraz w sprawie kontrproponycji Benesa, utknęły całkowicie wskutek wniosku o zwołanie Rady Najwyższej. Dopóki konflikt polityczny pomiędzy Francją a Anglią nie będzie uregulowany, byłoby bezcelowem mówić o pakcie pokojowym.

Jak słyhać Lloyd George na wypadek, gdyby Poincare odmówił przybycia na Radę Najwyższą do Genui, zamierza zaproponować, aby Rada Najwyższa zebrała się nie w Genui, lecz w innej miejscowości w pobliżu tego miasta. Podczas posiedzeń Rady Najwyższej mogłaby dalej obradować komisja dla spraw gospodarczych, która jeszcze nie załatwiła swego porządku dziennego, a konferencja genueńska podjęłaby na nowo obrady w kwestji rosyjskiej w sprawie pokoju z chwilą, gdy aljanci porozumieją się co do swego postępowania wobec Niemiec.

LLOYD GEORGE WZYWA DO RYCERSKOŚCI WOBEC NIEMIEC.

Genoa. (PAT) W. B. K. W wielkiej mowie, wygłoszonej w Olimpi powiedział Lloyd George między innymi:

Konferencja genueńska jest wedle mego zdania jedną z najważniejszych, jakie kiedykolwiek odbyły się w Europie. Czy będzie ona uwieńczona sukcesem czy też zawiedzie, to zawsze wywrze głęboki wpływ na losy naszego wielkiego kontynentu. — Jeżeli są jeszcze inne kontynenty — albowiem urzędowo o tym fakcie nic nie wiem (wesolość). Sądzę, że te kontynenty nie zdają sobie urzędowo sprawy z naszego istnienia. Ale jakikolwiek jest nasz stosunek do nich, los nasz zawsze będzie miał wpływ na ich losy. Oto dlatego konferencja genueńska jest kamieniem węgielnym w historii całego świata.

Po ukończeniu wielkiej wojny spodziewano się, iż w przyszłości da się uniknąć ponownego tak strasznego rozlewu krwi. Czy ta nadzieja się spełni, zależy szczególnie od tego, jaką drogą pójdzie Europa po konferencji genueńskiej. Jest jeszcze dużo kwestji do uporządkowania a do tego potrzeba zawsze cierpliwości. Nie można być nerwowym, albowiem po dwóch lub trzech tygodniach trwania konferencji nie można jeszcze mieć w ręku definitywnych wyników. Potrze-

ba dłuższego czasu dla rozwiązania wielu roznorodnych kwestji europejskich.

Od Bałtyku do Czarnego Morza niema wprost linii granicznej, o którą by nie walczone. — Europa wschodnia jeszcze się nie uformowała, wszędzie istnieje niebezpieczeństwo wojny. Czasem jest wina po jednej stronie, czasem obie strony są winne. Prawdziwa przyczyna niepewności leży w specjalnych stosunkach Europy wschodniej. Ludy znajdują się w stanie płynnym, tak jak ziemia dopóki nie skrzepła. Trudność znalezienia granic, któreby mogły być uznane przez ludy, jest tylko częścią wielkich trudności, jakie poważnie zagrażają pokojowi europejskiemu. Kilka z tych trudności będzie można usunąć na konferencji genueńskiej. Istnieją dwa wielkie narody: Niemcy i Rosjanie. Jest niemożliwością, aby te dwa wielkie narody, zamieszkujące dwie trzecie kontynentu, stałe trzymane w karchach. Ktoby tak sądził, byłby ślepy.

Układ niemiecko-rosyjski wywołał u niektórych zdziwienie. Mówca przestrzegł przed tym układem od dłuższego czasu i przewidywał, że do tego układu dojdzie. Zgłodniała Rosja i rozgorzczone Niemcy musiały się znaleźć razem. W chwili obecnej triumfują aljanci. Jeżeli jednak zwycięstwo zmieni się w porażkę, jeżeli niesprawiedliwość splami zwycięstwo, wówczas będzie nastąpić odwet. Musimy być sprawiedliwi, wspaniałomyślni, rycerscy. Z tego powodu mówca życzy sobie, aby konferencja genueńska odniosła sukces, aby przyniosła pakt pokoju. Bez tego paktu pokojowego Genua nie nie zrobi. Wtedy mogłaby konferencja ożywić wymianę towarów, poprawić kurs walut, lecz nie byłoby to jeszcze ukończeniem tego wszystkiego, czego światu potrzeba. A potrzebuje on przede wszystkim pokoju.

Tutaj Lloyd George wyraził ubolewanie, że Stany Zjednoczone nie są reprezentowane na konferencji genueńskiej. W Ameryce nie rozumiano celu tej konferencji. Głos Ameryki byłby przeciw się uosobieniem uad kłót niami ludów i Ameryka stałaby się wielkim sędzią pokoju. W końcu wezwał Lloyd George wszystkich, aby byli dobrej myśli i nie upatrywali ciągle przeszkód na drodze do celu, który musi być osiągnięty. Należy mieć wiarę i przez tę wiarę umocnić wolę, należy służyć ludzkości.

RATHENAU ZADOWOLONY.

Genoa. (PAT.) WBK. Dziś popołudniu wyraził się dr. Rathenau wobec dziennikarzy o wczorajszej mowie L. George'a, jak następuje: „Obecnie zaczęła się nowa faza konferencji. Nawiązuję tu do ostatniej mowy, którą wygłosił wczoraj L. George w kole dziennikarzy angielskich i amerykańskich. Żałuję, że nie było mnie wśród słuchaczy. Szczególne wrażenie wywarła na mnie wielka przenikliwość, z jaką L. George sięgnął spojrzeniem w daleką przyszłość.

Powiedział on trzy wielkie słowa: sprawiedliwość, wspaniałomyślność, rycerskość. Słowa te zapiszą się złotymi głoskami w dziejach konferencji genueńskiej. Gdyby wszystkie narody stosowały się do tych słów, mógłby naprawdę nastąpić pokój w Europie i stan, w którym wszystkie narody zobowiązałyby się wstrzymać od wszelkich ataków. — Jeżeli istnieje taki plan, znalazłby on pochwałę całego świata a Genua stałaby się historycznym zdarzeniem. Każdy plan rzeczywiste go pokoju światowego oparty na podstawach sprawiedliwości i równouprawnienia wszystkich narodów ma zapewnić przyjęcie i współpracę Niemiec. — Gdyby się udało przeprowadzić takie dzieło, mogłoby wszystkie narody, które brały udział w konferencji genueńskiej, czuć się szczęśliwe”.

KOMUNIKAT ROSYJSKI.

Wiedeń. (PAT) Jak donosi „N. Fr. Presse”, ogłosiła delegacja rosyjska po ostatnim posiedzeniu rzeczoznawców następujący komunikat: Ustaliśmy rosyjski punkt widzenia co do wszystkich punktów memoriału londyńskiego, nie otrzymaliśmy jednak dotąd dalszych doniesień o stanowisku mocarstw. Rosja nie pragnie bynajmniej zerwania konferencji, musi jednak przestrzegać zasady swej suwerenności, która jedynie może być podstawą wspólnego porozumienia narodów przy odbudowie Rosji, a równocześnie zgodną jest z rezolucjami w Cannes. Jesteśmy zdania, że tylko Rosja obecnie pozostała wjerna rezolucjom uchwalonym w Cannes.

SEJM

Warszawa. (PAT.) Na piątkowym posiedzeniu Sejmu w myśl rezolucji p. Osieckiego uchwałił Sejm projekt ustawy o umorzeniu obligacji 5% bezterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920, wpłaconej na poczet dąbny państwowej.

Następnie rozpatrywano projekt komisji handlowo-przemysłowej, która na wniosek p. Diamanda uchwałała wezwanie do rządu, aby saliny pozostały nadal w zarządzie ministerstwa handlu i przemysłu, a nie były poddane kompetencji ministerstwa skarbu. P. Diamand wskazał, że za czasów austriackich saliny były strasznie zamedbane i nie przynosiły odpowiednich dochodów właśnie dlatego, że znajdowały się w zarządzie ministerstwa skarbu. Polska Komisja Likwidacyjna w Krakowie po objęciu tymczasowej władzy oddała saliny pod zarząd Wydziału górniczego, odłód produkcja salin podniosła się, wydajność pracy wzrosła. Z pewnością słuszny jest zarzut prawników, że nie ma ustawy, mocą której miałyby być saliny przydzielone pod zarząd ministerstwa handlu. Lecz ponieważ od 3 lat znajdują się one w tym zarządzie, stan ten należy aprobować.

P. Dr. Głabiński zwraca uwagę na zasadniczą wątpliwość, czy Sejm może powziąć taką uchwałę, ponieważ nie wypowiedziała się komisja skarbowo-budżetowa. Ministerstwo skarbu żąda więc odesłania tej sprawy do komisji skarbowo-budżetowej.

P. Diamand zabiera powtórnie głos i wskazuje, że komisja handlowo-przemysłowa pragnie utrzymać tylko stan obecny, a niezabieranie głosu przez ministerstwo skarbu tłumaczy się jako milcząca zgoda tego ministerstwa.

Sejm uchwałił ostatecznie odesłanie tej sprawy do komisji skarbowo-budżetowej.

Po referacie p. Fichny uchwałił Sejm w drugim i trzecim czytaniu nowelę do ustawy o orderze „Odrodzenia Polski”. Nowela przewiduje 5 rang i tytułów dla kawalerów tego orderu.

Następnie Sejm przystąpił do dyskusji nad expose prez. ministrów Ponikowskiego i ministra Michalskiego.

P. Daszyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym między innymi oświadczył, że p. Ponikowski niema własnej opinii i rząd jego robi wrażenie tylko świadka koniecznego tego, co się dzieje, oddawszy zresztą ministrowi skarbu dyktaturę nad sobą, nad Sejmem i nad społeczeństwem, natomiast minister skarbu odznacza się wielką wytrwałością i wielką ambicją. Budżet przez niego przedłożony, owoc bezsprzecznie rzetelnej pracy, jest jednakże nierealny i społecznie w najwyższym stopniu niesprawiedliwy.

Sejm obradował następnie nad sprawą strajku dozorców domów w Warszawie, którą odesłano do komisji prawniczej i ochrony pracy. Następne posiedzenie we czwartek, 4. maja, popołudniu.

O OSZCZĘDNOŚCI W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej toczyła się dyskusja nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spr. zagr.

P. Rataj postawił wniosek, aby 35 milionów Mp. na podróże służbowe, które, jego zdaniem, są niepotrzebne, zmniejszyć o 8 milionów Mp., a wydatki na podróże kurjerów dyplomatycznych zmniejszyć o 10 milionów Mp. Co do funduszu dyspozycyjnego, żądał zmniejszenia go o 68 milionów Mp.; domagał się również skreślenia kwoty 15 milionów Mp. na wykonanie umowy czesko-polskiej.

P. St. Dąbrowski (grupa Dubanowicza) złożył rezolucję, zmierzającą do zredukowania liczby urzędników i natomiast podwyższenia płac. Co do funduszu dyspozycyjnego uważa mówca, że fundusz ten jest mały i proponuje podwyższenie go o 50 proc. wreszcie żąda lepszego udotowania poselstwa przy Watykanie.

P. Moraczewski żąda ze względu na to, że stronictwo mówcy niema zaufania do polityki ministra Skramuntę, całego skreślenia funduszu dyspozycyjnego.

Ks. K. aczyński postawił wniosek o skreślenie etatu drugiego radcy handlowego w Berlinie.

P. Kędzior domaga się zakomunikowania Sejmowi umowy, zawartej w Spa 10 lipca 1920.

Posłowie Loewenstein i Starowiejski są przeciwni skreśleniu wydatków na wykonanie umowy polsko-czeskiej, jak również skreśleniu funduszu dyspozycyjnego.

Dyr. Departamentu Bertoni, wyjaśnił, że kwota 15 milionów Mp. nie jest przeznaczona na wykonanie umowy czesko-polskiej, lecz jedynie na jej przygotowanie.

Rezolucji nie przyjęto.

OSIECKI—STAPIŃSKI.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Poranny” donosi: Wczoraj zebrał się sąd honorowy poselski, zwołany przez wicemarszałka Osieckiego, przeciwko p. Stapińskiemu, z powodu zarzutów, uczynionych przez tego ostatniego z trybuny parlamentarnej p. Osieckiemu. Sąd stwierdził zupełną bezpodstawność zarzutów p. Stapińskiego.

Dziś w sobotę 29 bm.

DANTON

nr 26 w KINIE LEW

Wymiana not między Polską a Rosją

ROSJA ŻĄDA ODSZKODOWANIA ZA NAPADY BAND.

Warszawa. (PAT.) Charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie otrzymał dnia 22 bm. następującą notę:

Szeregiem not rządu R. S. F. S. R. i U. S. R. R. protestując przeciwko organizowaniu na terytorjum Rzpltej Polskiej licznych band uzbrojonych, wykonujących z jej terytorjum wrogie akty zbrojne w stosunku do Rosji i sprzymierzonych z nią republik, podawały to do wiadomości rządowi polskiemu, czyniąc go jedynie odpowiedzialnym za wszystkie zniszczenia i straty, wywołane napadami tych band na granice republik sowieckich.

Jednocześnie wskazywały rządy sowieckie, że zastrzegają sobie prawo po zgrupowaniu wszystkich materiałów przedłożeniu rządowi polskiemu żądania

odszkodowania wszystkich wymienionych spraw, będących wynikiem wyraźnego przekroczenia art. 5 traktatu ryskiego przez Rzplta Polska.

Podobne oświadczenie miało się też w nocy rządu rosyjskiego z dnia 1 marca br.

Obecnie materiały są zebrane i komisarz ludowy dla spraw zagranicznych ma zaszczyt zaproponować rządowi polskiemu niezwłoczne powołanie mieszanej komisji dla rozpatrzenia pretensji republik sowieckich w sprawie odszkodowania strat materialnych, wywołanych napadami band z terytorjum Polski na granicy republik rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, dla dokonania ostatecznego rozrachunku.

Proszę przyjąć i t. d. Podp.: Hanecki.

POLSKA NIE ODPOWIADA ZA ROSYJSKICH I UKRAIŃSKICH POWSTAŃCÓW.

Na notę powyższą złożył polski charge d'affaires w Moskwie z polecenia rządu, jako odpowiedź, notę następującą:

Panie zastępczo komisarza ludowego!

Rząd polski zaznajomiwszy się z notą Pańską z dnia 21 kwietnia 1922, Nr. 80/1274 polecił mi wyrazić zdumienie z powodu treści tej noty, jak i faktu, że wspomniana nota, podpisana przez Pana, Panie zastępczo komisarza ludowego R. S. F. S. R., występuje jednocześnie imieniem Republiki ukraińskiej.

Rząd polski zmuszony jest przypomnieć rządowi rosyjskiemu i ukraińskiemu, że na wspomniany przez Pana w nocie z 21 bm. szereg not rządów R. S. F. S. R. i U. S. R., zarzucających rządowi polskiemu jakiś udział w powstawaniu i ruchach band walczących na terytorjum Rosji i Ukrainy, czyniących rząd polski za działanie tych band odpowiedzialnym, oraz zastrzegających prawo przedłożenia rządowi polskiemu żądań odszkodowania za straty, rząd polski udzielił rządowi R. S. F. S. R. i U. S. R. R. szereg wyczerpujących odpowiedzi. Wszystkie one udowodniły całkowitą bezpodstawność zarzutów, odrzucały z oburzeniem insynuacje oraz zastrzegaly się stanowczo przypisywaniu rządowi polskiemu jakiegokolwiek odpowiedzialności za straty, wyrządzone Rosji i Ukrainie przez ich oddziały powstańcze, od których wtargnięcia na terytorjum Rzpltej Polskiej nawet władze polskie zmuszone były zarządzić szereg środków ostrożności.

Taką samą odpowiedź udzielono rządowi U. S. R. R. na jego notę z 19 grudnia 1921, w której wspomniana była jakaś komisja dla wyjaśnienia szkód, poczynionych przez oddziały powstańcze.

Rząd polski uważa za zupełnie niestosowne powracanie do spraw już dostatecznie wyjaśnionych i

wyczerpanych. To też odrzucając kategorycznie propozycję komisariatu ludowego dla spraw zagranicznych powołania mieszanej komisji dla rozpatrzenia pretensji republik sowieckich w sprawie odszkodowania strat materialnych, wywołanych napadami band rzekomo „z terytorjum polskiego” dla wykonania ostatecznego rozrachunku, rząd polski nie ma zamiaru przytaczać innych uzasadnień odmowy i przypomina tylko rządowi R. S. F. S. R. i U. S. R. R. dotyczące tej materji swoje noty. Od czasu ich wysłania nie nastąpiła w tej sprawie żadna zmiana.

Rząd polski z właściwą mu stałością utrzymywania jednej prostej linii w stosunku do Rosji, niezależnie od zmiennych koniunktur i obcych nastrojów, nie tylko nie zmienił swego stanowiska, ale nawet w zakresie wspomnianego w nocie Pańskiej z 21 bm. art. 5 traktatu ryskiego, rząd polski wobec wykrytych w ostatnich czasach na własnym terytorjum pewnych zjawisk prowokacji mogących wnieść niepokój do stosunków sąsiedzkich, wykazał też wydatnie z własnej inicjatywy energicznych zarządzeń z daleko idącą lojalnością względem powziętych w traktacie ryskim zobowiązań.

Rządowi R. S. F. S. R. i U. S. R. R. sprawy te są dobrze znane i jeżeli pozwoliłem sobie przytoczyć tutaj to przypomnienie, to miałem na celu stwierdzić, jak trudna jest realizacja dążenia do nawiązania normalnych i trwałych stosunków sąsiedzkich tam, gdzie lojalnemu dążeniu jednego z państw przeciwstawia się dyskusje o sprawach przebrzmiałych i wyczerpanych.

Rząd polski przesyła jednocześnie rządowi ukraińskiemu odpis niniejszej odpowiedzi.

Zechce Pan przyjąć i t. d.

PRZECIW WYDAWANIU MIENIA POLSKIEGO LITWIE KOWIEŃSKIEJ.

Warszawa. (PAT.) Dnia 18. bm. otrzymał Charge d'affaires polski w Moskwie następującą notę komisarza ludowego dla spraw zagranicznych. W odpowiedzi na notę z 13. marca br. mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Dla rządu rosyjskiego jest zupełnie nie do przyjęcia żądanie rządu polskiego odnośnie do wstrzymania dalszego rozpatrywania i rozstrzygnięcia przez wymienioną komisję spraw dotyczących mienia skonfiskowanego i ewakuowanego do Rosji z miejscowości wchodzących w skład terytorjum spornego między Polską i Litwą. Zaprzeczyłoby to traktatowi rosyjsko-litewskiemu i traktatowi ryskiemu. Zgodnie z art. 3 traktatu ryskiego w wypadku sporu między Polską a Litwą odnośnie do pewnych terytorjów, sprawa o przynależność tych terytorjów należy wyłącznie do Polski i Litwy. Istnienie zatargu między Polską a Litwą w sprawie przynależności pewnych ziem do składu jednego lub drugiego państwa nie może mieć wartości dla Rosji, dopóki rządy polski i litewski nie zawiadomą rząd rosyjskiego o tem, że spór jest zakończony. Gdyby rząd R. S. F. S. R. przyjął interpretację art. 3 traktatu ryskiego, jaką uzasadniono notą polską z 13. marca, znalazłby się w sytuacji strony naruszającej nie tylko traktat pokoju między Rosją i Litwą, lecz także traktat ryski. Na mocy powyższego nie może rząd rosyjski zgodzić się na wstrzymanie dalszego rozpatrywania przez rosyjsko-litewską komisję mieszana dla spraw reewakuacji spraw, o których pan wspomina w swej nocie.

Na notę powyższą przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedział notą następującą: W odpowiedzi na notę pańską z 18. kwietnia 1922, mam zaszczyt stwierdzić, co następuje:

Traktat ryski ustalil we formie kategorycznej zrzeczenie się przez Rosję m. in. szeregu praw co do zakwestjonowania faktycznego stanu rzeczy na ziemiach leżących na zachód od linii granicznej. Rządowi

sowieckiemu znany był w chwili zawarcia traktatu ryskiego faktyczny stan terytorjów państwa polskiego. Podpisanie go 18. marca 1921, było przeto ugodnym przez Rosję tego faktycznego stanu terytorjalnego.

Nota pańska oparta jest na stanowisku niezgodnym z traktatem ryskim, że część terytorjum państwa, z którym zawarty został przez Rosję traktat pokojowy uważane jest przez Rosję wbrew istotnemu stanowi rzeczy za obszar należący do innego państwa. Rząd polski dał już stanowczą odpowiedź na tę nieprawidłową i niezgodną z traktatem ryskim rozmówienia rządu sowieckiego w szeregu not, to też obecnie uważa za słuszne przypomnieć rządowi rosyjskiemu jego zobowiązania. Rząd polski nie dopiszcza myśli, by jakiegokolwiek rozumowania mogły uprawniać władze rosyjskie do wydawania rządowi Litwy kowieńskiej mienia wileńskiego sądu okręgowego, Wileńskiej Kasy Gubernialnej i aktów uniwersytetu wileńskiego, fabryk obywateli polskich, jak np. Szerszewskiego w Grodnie itp., podczas gdy Wilno, Grodno i ich terytoria są faktycznie częścią terytorjum Rzpltej Polskiej, stanowiły od stuleci, stanowią i stanowiąc będą jej częścią nierozdzielalną.

To też rząd polski prosi raz jeszcze o jak najrychlejsze pouczenie delegacji rosyjskiej w mieszanej komisji reewakuacyjnej, by zaniechała wysuwania na posiedzeniach komisji zagadnień treści politycznej, przekraczających kompetencje mieszanej komisji reewakuacyjnej, oraz wzywa rząd rosyjski do zaniechania wydawania mienia podlegającego na zasadzie traktatu ryskiego zwrotowi ze strony Rosji na rzecz państwa pochodzenia tegoż mienia. Zechce Pan przyjąć Panie Zastępczo Komisarza Ludowego spraw zagranicznych zapewnię mego głębokiego szacunku. Podp.: Stefański.

Jak ukraińcy gospodarzyli w Staupigiji?

Uprzedzamy cisnące się mimowoli pytanie naszych czytelników, co nas właściwie obchodzi ta czysto domowa sprawa stronników ruskich? Ołów rzecz ta przedstawia dla nas taki interes. W czasie zawieruchy domowej ukraińcy przypadli z kretesem przy egzaminie z państwowości, składając dowód, że na tym punkcie chyba tylko Albańczycy im dorównali, ale Serbowie i Bułgarzy stanęli znacznie wyżej. Ukraińcy usprawiedliwiają się tem, że inter arma organizowanie nowego państwa nie może odbywać się składnie. Zgoda. Ale w Staupigiji lwowskiej, przebogatej i zupełnie zorganizowanej, gospodarzyli oni pełne sześć lat, przez połowę tego okresu cieszyli się możnym poparciem Austrii, szczerą bronią nie zakłócał im pracy, a przecież i w tem miniaturkowym państewku również przypadli przy egzaminie, co dowodzi, że nie mają oni krzty państwowotwórczej kwalifikacji. Więc rewelacje njujejsze ślemy pod adresem tych czynników, w pierwszym rzędzie warszawskich, które są skłonne, a nawet radeby ster rządów w Małopolsce wschodniej złożyć w ręce ukraińskie.

Gdy komisarz rządowy zwołał na dzień 2 lutego 1916 nadzwyczajne walne zebranie mianowanych przez siebie członków w liczbie 117, celem wybrania zarządu, powstał wielki jubel. Ukraina lwowska stanęła u szczytu swych marzeń: wszystkie instytucje moskalfilskie albo zostały rozwiązane albo oddane w ręce wypróbowanych patriotów austriacko-ukraińskich. Dr. Szczurat, obecnie rektor uniwersytetu ukr., w numerze „Dziła“ z daty 1 lutego 1916, dzieląc się z czytelnikami tą radosną wiadomością, ubolewa, że Staupigija pod rządami moskalfilów „nie spełniała zadań, do jakich powołała ją przeszłość i do jakich wołała teraźniejszość. Między żywymi była trupem. Ale, da Bóg, odżyje ona pod tchnieniem życia tych jednostek, którzy luzując bankrutów biorą się do pracy dla cerkwi i chwały swego narodu“.

A Grzegorz Kuźma, pierwszy ck. senior Instytutu, wybrany na tem zgromadzeniu, w mowie powitalnej zaznacza chwilę historyczną odzyskania dla służby narodu ukraińskiego najstarszej instytucji, co stało się dzięki łasce cesarza i jego rządów.

I tak rozpoczęła się praca zbożna dla celów Ukrainy. Przedewszystkiem stanowiska płatne obsadzono swoimi ludźmi. Urząd sekretarza i zarazem kustosa muzeum powierzono prof. Wit..., który zaczął wzbogacać swą prywatną kolekcję okazami muzealnymi tak, że zarząd udzielił mu dymisji, a dla uniknięcia kompromitującego rozgłosu nawet dał odprawę, ale zarazem wykreślił go z listy członków.

Więcej pobłażliwym okazał się ten sam zarząd dla nadzorca swej bursy Buk... Ten wychowawca narybku ukraińskiego wyprawiał z kucharką takie sceny gorzkie, że członek zarządu i zarazem prefekt bursy radca Jac. czuł się zniewolonym wytoczyć sprawę na posiedzeniu zarządu. I ten bogobojny zarząd wysłał wprost prefekta za jego niewczesny purytanizm i nadzorca pozostał nadal na stanowisku, a prefekt złożył swą godność i kazał się wykreślić z księgi członków. A trzeba dodać, że nadzorca Buk... należał do „familji“.

Oto próbki podkładu etycznego u nowych gospodarzy w Staupigiji.

W denuncjacjach i zjawach Ukraińcy zarzucali poprzednim zarządom zaniedbanie celów Instytutu i rabunkową gospodarke mienia tegoż. Zobaczymy tedy, jak nowi władarze pojmowali i wykonywali swoje zadania?

Podstawę finansową dochodów Instytutu stanowiła drukarnia i księgarnia. Drukarnia bogato zaoparta w czcionki i papier była wzorowo prowadzona, a mając niejako monopol na druk ksiąg cerkiewnych dla kościoła wschodniego w Europie południowej i zachodniej przynosiła wraz z księgarnią nakładową olbrzymie dochody, które pozwalały na utrzymanie bursy i odnowienie cerkwi wołoskiej. Ukraiński zarząd korzystając z zarządzanej przez rząd austriackiej rekwizycji metalu zamiast oddać na ten cel czcionki zużyte i bezużyteczne, jak to czyniły inne drukarnie lwowskie, zafiarował całkiem nowe, zupełnie nieużywane czcionki, sprowadzone tuż przed wojną na specjalne zamówienie, a nieodzownie potrzebne dla druku ksiąg cerkiewnych. Hojność ta płynęła z dwóch źródeł: raz chciało okazać swój arcypatriotyzm, a powtóre już wówczas marzyło się im o usunięciu z ksiąg cerkiewnych języka starosłowiańskiego i o zastąpieniu go ukraińskim, zaś jednym z pretekstów do tej zmiany miał być brak czcionek starosłowiańskich. Dziś wobec olbrzymich kosztów sprowadzenia z zagranicy podobnych inicjałów i skrótów („tytły“) jest wykluczone.

Ten drugi wzgląd, a głównie gospodarke rabunkowa kazali zarządowi ukraińskiemu pozbyć się za bezcen ogromnych zapasów najprzedniejszego papieru (czerpanego), który był przeznaczony na księgi liturgiczne. Mało tego, złożony w księgarni nakład ksiąg liturgicznych, czekających na oprawę, sprzedano żydom „na pieprz“! Natomiast w zimie roku bieżącego drukarnia instytutu na zamówienie „rektora“ Ogjenki wydrukowała 10 tysięcy egzemplarzy liturgii św. Jana Złotoustego w języku ukraińskim i cały nakład spoczywa w drukarni, niewykupiony przez wydawcę. Ta ofiara na rzecz ukraińskiej autokefalonej cerkwi prawosławnej kosztuje katolicki Instytut pół miliona mk. p. Przypuścmy jednak, że te wszystkie operacje fi-

nansowe miały podkład ideowy, że potrzebne były dla przyspieszenia i ułatwienia sprawy ukrajinacji cerkwi unickiej, ale żadnego usprawiedliwienia nie można znaleźć dla takiej transakcji: zarząd poprzedni dbając o upiększenie cerkwi wołoskiej wyłożył ściany kaplicy Trzech Króli płytami marmurowymi, a zarazem przygotowywał się do artystycznego odmalowania wnętrza cerkwi, angażując do tej pracy pierwszorzędnych artystów. Zarząd ukraiński przez lat sześć nie podjął dalszej pracy w tym kierunku, a co gorsza, rzecz wprost nieprawdopodobna, zerwał ze ścian kaplicy płyty marmurowe i sprzedał je, popełniając czyn wandaliski, godny ginącego bankruta.

To jeszcze nie jest zupełny obraz gospodarki ukraińskiej. Poważnym źródłem dalszych dochodów na utrzymanie bursy i na utrzymanie w porządku, oraz upiększenie cerkwi wołoskiej były czynsze z 5 kamienic Instytutu, znajdujących się przy ulicy Ruskiej, Błacharskiej i przy Walach gubernatorskich. Ukraińscy gospodarze stanęli na innej platformie, niż ich poprzednicy. Zamiast to źródło dochodów należycie wyekspluatować, zajęli mieszkania czynszowe na pomieszczenie swoich „instytucji“, bądź zupełnie darmo, bądź też za minimalną opłatą. W ten sposób zwolnili swoje kamienice od niewygodnych lokatorów. Z kamienic Instytutu stworzono twierdzę ukrajinizmu. Więc znalazły tam jawnie pomieszczenie następujące instytucje: 1. Redakcja i administracja socj. „Wperedu“, 2. Redakcja i administracja socj. „Nowej mety“, 3. Ukr. Horożański Komitet (sekcja samarytańska), 4. Ukr. Fundusz wdów i sierót wojennych (sekcja ubezpieczeń), 5. Ukr. Czerwony Krzyż (sekcja samarytańska), 6. Ukr. Towarzystwo lekarzów, 7. Mieszczanski i rzemieślniczo-przemysłowy sojuz kredytowy, 8. Sekretariat ukraińskiej partji socjalistycznej, 9. Kancelaria porady prawnej, 10. Katol. Tow. slug ukraińskich im. św. Józefa, 11. Redakcja i admin. „Wistnyka lekarskiego“, 12. Ukr. Filja kraj. Tow. opieki nad młodzieżą, — słowem La toute Ukraine. To są lokatorzy główni, a pod ich firmą znajdowały lub dotąd jeszcze znajdują schronienie także organizacje, jak „Kum“, „Wola“, „Kobus“, (ta ostatnia oczyszczająca uniwersytet lwowski ze studentów ruskich), wreszcie uniwersytet ukraiński. Nie dziw tedy, że skutkiem tej okupacji, przynoszącej śmieszne dochody zarząd ukraiński zamieścił w zupełności burse, a wewnątrz cerkwi doprowadził do tego stanu, że wprost kapalo od brudu. Kończymy. Ukraińcy przyszedłszy do gotowego doprowadzili Instytut do upadku, mimo to stale nagrywają się z gospodarki polskiej, co więcej mają odwagę udawadniać zagranicą, że np. zagłębie borysławskie tylko pod ich rządem da się ochronić przed ruiną... (—)

Gen. Pawlenko — dyrektor wędrownego fearfu.

Dziwnie się plecie na tym bożym świecie, a najdziwniej plecie się w t. zw. ukraińskiej armji. Dzieją się tam najrozmaitsze dziwy: wychowankowie seminarjów duchownych wyrastają na ministrów wojny i na dyktatorów, nauczyciele z Kozich Wólek posiadają godności majorów sztabu generalnego, poczciwym kmiotkom, co całe życie chodzili w sukmanach nakładają pewnego pięknego poranku od szychu kapiące mundury, zupełnie jak w bajce z Tysiący i jednej nocy, fantastycznej operetce, czy w kinoteatrze. Ukraińska armja przepada od samego początku swego żywota za kinoteatralną sztukami i za operetką — dowodem choćby słynna wyprawa na Kijów: w akcie pierwszym seminarzysta-dyktator przysięga pójść na wroga wojowników tyłu, ile pi-sku w morzu, w akcie drugim nie widać nic jeno dyktator śpiewa za kulisaniami: „Jeszcze czas, jeszcze czas“ — a w akcie trzecim i ostatnim cwałuje przez scenę pół kopy mołojców, a na ich plecy sypie się gród kijów.

Jeden z członków tej wesołej armji, generał Pawlenko tak rozmiłował się w teatrze, że dnia jednego zebrał swych oficerów sztabowych, małżonki ich, jakoteż dziatki i rzekł: „Dość już mam tej zabawy w teatr, od dzisiaj mieć będziemy teatr prawdziwy. Zakładam wędrowną trupę, siebie ogłaszam jej dyrektorem, a was panowie oficerowie, panie oficerowe i pannie oficerzeta mianuję prawdziwymi wędrownymi aktorami, aktorkami i aktorskiemi dziećmi. Proszę zapamiętać o zabawie i zabrać się do solidnej pracy!“

Tak przemówił generał, zasalutowali mu subalterni po raz ostatni, zgolili kozackie swe wasy i jeli wykuwać rolę.

Nie minął miesiąc, a trupa wędrowna gen. Pawlenki zastąpiła już w świecie. Sława jej doszła wszędzie, nawet do — Skolego. W dnjach 8. i 9. kwietnia zawrzało na ulicach tego miasteczka — generał-artysta zawitał w jego mury. Neutralnych obywateli ogarnęła gorączka, znali przecie Pawlenkę z tych czasów, kiedy przeciągał przez Małopolskę, na czele nie aktorów, lecz rizinów i nie zważał wcale na neutralność neutralnych. Lecz choć rzekł ongiś Mojżesz: oko za oko, ząb za ząb, ponieśli potomkowie jego generałowi Pawlenke za wyrwane brody — polskie marki i szczerze wypełnili teatralną szopę.

Sukces moralny i materialny przedstawienia był tak świetny, że Pawlenko nosi się z zamiarem pomnożenia swej trupy o kilku generałów ukraińskich, do repertuaru włączy sztuki z życia żydowskiego i poświęci się szerzeniu zgody ukraińsko-żydowskiej w tych okolicach, które ongiś spłądował. (—)

Brak tytoniu we Lwowie.

Od dłuższego już czasu daje się w mieście naszym odczuwać dotkliwy brak wszelkiego rodzaju tytoniu. W każdym prawie sklepie tytoniowym palacze spotykają się ze stereotypową odpowiedzią, że tytoni był, ale już wysprzedany, kiedy jednak i komu dostał się w udziale, trudnoby zbadać. Najdłużej jeszcze odbywa się sprzedaż w sklepie inwalidzkim na ul. Baro-rego, bo nieraz i w trzy tygodnie po pobraniu z magazynów można tam zaopatrzyć się w pewną ilość tytoniu, zresztą raczą nas wszędzie drogimi a kiepskimi papierosami. Chcąc zbadać przyczynę tego stanu u źródła, udałem się do sier kompetentnych i oto garść informacji.

Winę tego niesprawiedliwego przydziału tytoniu i cygar dla Lwowa należy szukać w generalnej dyrekcji monopolu w Warszawie, która nieudolnością swą doprowadza gospodarke tytoniową wprost do ruiny. Dyrekcja ta składa się z ludzi młodych, niedoświadczonych, którzy w latach 17 i 18 zajmowali w Małopolsce posady praktykantów lub koncyplistów a tam różnymi drogami doszli do wysokich stanowisk kierowniczych i rządzą jak praktykanci. Jak wyglądają zarządzenia tych młodych panów, dowodem choćby taki fakt, że cała dość znaczna produkcja małopolskich fabryk tytoniu musi być najpierw odtransportowana do centralnej składowni w Warszawie a stamtąd dopiero rozsyła się ją po całym państwie. Jak wiadomo, fabryka w Winnicach pod Lwowem została już uruchomiona i wyrabia dość znaczną ilość tytoniu po 175, 130 i 115 mk., tytonie fajkowe i cygara (Kuba i Portoriko). Wyroby jednak tej fabryki otrzymuje Lwów i wszystkie miasta wschodniej Małopolski, a Warszawa. Pomijając już olbrzymie koszty transportu, które zarządzanie takie pociąga — kołowanie wagonów tytoniowych po całym państwie opóźnia przydział tytoniu i utrudnia całą manipulację.

A przydział? Bardzo sprawiedliwy i polegający na znajomości stosunków lokalnych. Oto w miesiącu kwietniu Lwów otrzymał 6.000 sztuk cygar „brytyjka“ a Przemyśl 12.000. Lepsze sorty tytoniu otrzymuje niestety nasze w dozach aptekarskich. Oto dyrekcja okręgowa otrzymała w kwietniu tytoniu macedońskiego 700 kartonów a „Xanti“ 30, Kuba zaś 1000 szt. Gdy się zważy, że część z tego przydziału zarezerwowała dla siebie Izba skarbowa jako bśsko wielkiego ołtarza stojąca, dla zwykłych śmiertelników, pragnących coś lepszego „zakurzyć“ pozostał wonny dymek.

Takie same stosunki, jak informowano piszącego te słowa, panują także w Krakowie, gdzie np. w bieżącym miesiącu brak było nawet gorszych sort cygar. A natomiast w Królestwie, gdzie nie ma prawie palaczy cygar, można je nabyć w każdej ilości.

Cała produkcja prawie fabryki winniczkiej, jak wyżej wspomniano — idzie do Warszawy a stamtąd wraca do nas produkt fabryk prywatnych, którego małopolscy palacze prawie że nie używają.

Przydział tytoniu odbywa się w Warszawie — we Lwowie znów dyrektor magazynu p. G. pozwala sobie na nowe eksperymenty, wysyłając lepsze sorty tytoniowe do małych miasteczek, wychodząc z założenia, że w większych miastach nie znajdzie na nich amatorów.

Gospodarka składowni tytoniowych również pozostawia dużo do życzenia. Każda składownia, jak mnie informowano, ma jedną trzecią przydziału tytoniowego pozbywać w drobnej sprzedaży a resztę rozdzielać między drobniejsze sklepy tytoniowe. Tym czasem z wyjątkiem składowni inwalidzkiej, we wszystkich innych sprzedaży ta drobna trawa, najwyżej godzinę i to w dniu i godzinach, o których wiedzą tylko wtajemniczeni. Oto co piszą nam w tej sprawie:

Przy ul. Zygmuntofskiej istnieje hurtownia tytoniowa Nr. III, dzierżawiona przez „mecenasa“ z Kolumny dra G. Pan mecenas uważając monopol tytoniowy jako monopol osobisty, prowadzi interes w sposób urągający wszelkim wymogom kupieckiej przyzwoitości. Od rana oczekują pod „kancelarią tytoniową“ pana mecenasa ogonki, to samo popołudniu, gdyż pan mecenas otwiera sklep kiedy mu się podoba. Pomijając bagatelizowanie odbiorców, kosztem skarbu państwa i zachowanie się pana mecenasa, rządzącego się jakby we własnej domenie — warto, by władze skarbowe zwróciły uwagę na dziwne tytoniowe praktyki hurtowni tytoniowej Nr. III, przy ul. Zygmuntofskiej i wglądnęły w gospodarke pana mecenasa, gdyż lepszych sort tytoniowych stale tam nie fasjuje się, „albo dla oka tylko sprzedaje się w znikomej ilości protegowanym“ a resztę... znaleźć można w kioskach, restauracjach i szynkach w najbliższem sąsiedztwie po cenach znacznie wyższych.

To samo możnaby powiedzieć o innych.

A jednak sfery kompetentne, które urabiają grunt pod jedynie racjonalny w naszych warunkach monopol tytoniowy, powinny wglądnąć w tę gospodarke i nie dopuścić, by przez spacerowanie jej otwierac drogę prywatnym fabrykom tytoniu, które chcą zalać państwo wyrobem podłym, ale drogim. A dawne cygara i papierosy pruskie, jakoteż tytoni rosyjski, są odstraszającą reklamą dla wyrobów monopolowych. Należy z tej chwili skorzystać i uzdrowić stosunki w dyrekcji monopolu. Sz.

PROF. DR. M. ERNST.

Astronomja w Polsce.

I.

Astronomja jest nauką, której rola w rozwoju kulturalnym ludzkości była i jest pierwszorzędna. Powstała ona na tle bezinteresownego, idealnego dążenia umysłu ludzkiego do poznania tajemnic otaczającego świata i tej roli, jaką człowiek i siedlisko jego, ziemia, w tym tajemniczym ogromie zajmuje; z tego idealnego charakteru dążeń astronomji wypływa jej uszlachetniający wpływ w dziejach ludzkości.

Z pod tego uszlachetniającego wpływu astronomji Polska dzisiejsza jest wyjęta. Na fakt ten pragnę zwrócić uwagę myślącego ogółu, mianowicie tej jego części, które pomimo znieprawienia dusz w epoce powojennej, uznaje jeszcze i wórczą siłę idealnych dążeń, a prawdziwy postęp widzi w poznawaniu prawd choćby takich, które w życiu codziennym nie znajdują żadnego zastosowania.

Jest to fakt smutny i bolesny, za który winić chyba należy tylko fatum złowrogie, które nad narodem polskim zawisło. Istniały bowiem warunki w Polsce, które pozwalały przewidywać, że właśnie w tej dziedzinie Polska pośród innych narodów kroczyć będzie na czele.

Akademia krakowska w pierwszym okresie swego istnienia odrazu zastąpiła jako pierwszorzędne centrum nauk matematycznych i astronomji dzięki wybitnym w tych naukach profesorom takim, jak Jan z Głogowy, Michał Wrocławianin, Wojciech Brudzewski i wielu innych. Przyjeżdżali do niej uczniowie z dalekich krajów, z których wielu zdobyło sobie potem głośne imię w nauce. Nie jest więc chyba tylko prostym przypadkiem, że z tej właśnie szkoły wyszedł Mikołaj Kopernik, którego imię zajaśniało, jak słońce, wschodzące na horyzoncie nowego okresu historii.

W naturalnym rozwoju wypadków działalność Kopernika, na rozmaitych polach tak owocna i ofiarna, jak o tem mówi historia, w rozwoju astronomji przedewszystkiem w Polsce stworzyć winna była nową epokę. W rzeczywistości stało się wręcz przeciwnie. Nauka jego, która taki przewrót w umysłach sprowadziła, jak równego dzieje nie znają, która zapłodniła wielkimi ideami umysły takich geniuszów, jak Galilei, Kepler, Newton, — że wymienimy tylko tych, co kroczyli na czele, — rozwój astronomji w Polsce — zabiła.

Nauka Kopernika była potępiona przez kościół i tam zamknięta została jej droga do umysłów w Polsce. Gdy więc na zachodzie na tle tej nauki coraz głębiej w życie przenikające czyniono odkrycia, w Akademii krakowskiej jeszcze przez dwa stulecia z górą profesorowie astronomji komentowali Ptolomeusza, lub dzieło „O sferze” Jana de Sacrobusco z XIII wieku, oraz wydawali swe „pronostica i iudicia astrologica effectus stellarum”.

Zerwanie zupełne stosunków naukowych z zachodem sprawiło, że w tym samym czasie, gdy ucy uczeni, jak Bradley, Euler, d'Alembert, Lagrange, Laplace z nauki Kopernika i prawa Newtona najdalsze wyciągały wnioski, w Polsce mądrość czerpano z takich źródeł, jak n. p. głośno w swoim czasie dzieło ks. Benedykta Chmielowskiego p. t. „Nowe Ateny”, w którym o Koperniku powiedziane jest, co następuje: Mikołaj Kopernik, Prusak, wskrzesił starą sektę matematyków, trzymających Solem pro centro mundi, potem tę swoją jako damnatam porzucił sentencję”. Wstydzono się jeszcze wówczas polskiej narodowości Kopernika.

Była to druga połowa XVIII wieku. Epokańska znana jest w historii z upadku kultury umysłowej

w Polsce. Gdy jednakże tę dobę historii naszej w tej chwili przypominam, to jedynie w tym celu, aby stwierdzić, że kontrast pomiędzy stanem astronomji w Polsce, a w innych krajach, jest dzisiaj może jeszcze jaskrawszy. W dalszym ciągu mego artykułu postaram się to twierdzenie szczegółowiej uzasadnić.

Pomiędzy drugą połową wieku XVIII a chwilą obecną przypada okres względnego odrodzenia astronomji u nas.

Początek tej zmiany zawdzięczamy jezuitom, którzy stworzyli centra naukowe w Wilnie, Poznaniu, Warszawie i kilku innych miejscach, wspierane materialnie przez panów polskich. Największe znaczenie zdobyło sobie obserwatorium wileńskie, wybudowane i wyposażone hojnie sumptem księżnej Puzyriny w r. 1753; wslawiło się ono głównie dzięki pracom księdza Marcina Odlanickiego Poczobuta, który był uczonym na ówczesną miarę europejską.

W r. 1792 otwarte zostało obserwatorium krakowskie, jako zakład odradzającej się Akademii. Jednym z twórców tego obserwatorium był Jan Śniadecki, którego zasługi, jako niestrudzonego pracownika naukowego, znane są powszechnie. Pracował on w Krakowie do r. 1807, poczem przeniósł się do Wilna, jako następca Poczobuta.

W r. 1825 rozpoczęła się działalność obserwatorium warszawskiego, którego twórcą i pierwszym kierownikiem był Franciszek Armiński.

Działalność tych trzech placówek astronomicznych polskich przyniosła nauce niejedną cenną przyczynę. Wydały one też licznych uczniów, zasłużonych w dziejach nauki polskiej. Wspomnę tu tylko nazwisko Sławińskiego, Baranowskiego, Prądmowskiego, Kowalczyka, Steczkowskiego, Karlińskiego, Wierzbickiego etc.

Poczobut, Śniadecki, Armiński, organizując zakładane przez nich pracownie, oczywiście dążyli do tego, aby je wyposażyć jak najlepiej i dorównać pod tym względem podobnym pracowniom w innych krajach. Wobec ciągłego postępu w dziedzinie środków badania jest rzeczą zrozumiałą, że każde z obserwatoriów później powstających pod względem urządzeń przewyższało dawniejsze. Najlepiej więc wyposażone było obserwatorium warszawskie, a że było ostatniem, więc rzecz można, że chwila powstania obserwatorium warszawskiego była momentem kulminacyjnym w okresie odrodzenia astronomji w Polsce.

Od tej chwili wszystkie trzy obserwatoria, nie posiadając środków, aby dotrzymać kroku coraz szybszemu postępowi nauki na zachodzie, stopniowo chyliły się ku upadkowi, którego ostatnim szczytem jest stan ich dzisiejszy.

Noszą one jeszcze i obecnie nazwę obserwatoriów astronomicznych, ale nazwa ta dzisiaj służy jedynie do ukrycia treści.

Obserwatorium wileńskie, zamknięte przez rząd rosyjski w r. 1876, zaczęło się organizować dopiero po odzyskaniu Wilna i wskrzeszeniu uniwersytetu wileńskiego; rozwój jego i przyszła działalność zależą będzie od środków, które będą mogły rozporządzać. Obserwatorium krakowskie, jak powiada dzisiejszy jego kierownik prof. Banachiewicz, jest raczej składem do pokazywania narzędzi, jakimi obecnie pracować już nie należy. To samo prawie powiedzieć można o obserwatorium warszawskim, które zresztą pozostaje obecnie bez kierownictwa naukowego; ta ostatnia okoliczność wymownie ilustruje smutne nasze stosunki naukowe.

Ostatnie Nowości na kostjomy i suknie damskie
w olbrzymim wyborze poleca
FIRMA **Antoni Uwiera**
Lwów - ulica Hallcka 10 n1793

Przed 3 Maja.

Towarzystwo Szkoły Ludowej należy do tych instytucji najbardziej zasłużonych, co w mroku niewoli kierowały serca i umysły rodaków ku jutrzni zmartwychwstania Ojczyzny, co krzewiły niezłomną wiarę w narodowy instynkt naszego ludu, co w dniach zwątpienia dodawały masom otuchy i nadziei na lepsze jutro.

TSL. przez lat z górą trzydzieści dźwigało mię, aczkolwiek ciężkie brzemie pracy oświatowej, zakładało szkoły, ochronki, czytelnie, bursy, domy ludowe po wszystkich zakątkach kraju, gdzie tylko były serca polskie, lub też gdzie polskość była zagrożona.

Lecz z powstaniem nowożytnej Polski jakaś dziwna nastąpiła chwila. Tu i ówdzie słyszymy sady na łańcuchach przesłankach oparte. Jedną twierdzą, iż Państwo Polskie objęło w zarząd własną szkołę, przeto Towarzystwo Szkoły Ludowej niema racji bytu, drudzy zaś, skarżąc się na niewdzięczność ludu, w zamian za to odnoszą się obojętnie do TSL.

Pierwszą holdują kwietyzmowi, bo to wygodne, lub też nie znają istotnych zadań i rzeczywistej działalności TSL. we własnym państwie, drudzy mylą się grubo, uważając przyczynę za skutek, zamiast odwrotnie. Co do sądów pierwszej grupy stwierdzić należy, że Państwo przejęło wprawdzie większość dawniej zorganizowanych szkół TSL, mimo to Towarzystwo musi nadal organizować nowe szkoły, szczególnie w kresach.

Pozostaje jeszcze lwią część najrozmaitszych dziedzin, których Państwo nie może brać na siebie, jużto z przyczyn czysto politycznych, jużto z braku odpowiednich organów rządowych.

Z tego, co powiedzieliśmy, wynika zarazem odpowiedź i dla tych, którzy narzekają na lud. Jest on właśnie takim jak obecnie, bo brak mu oświaty, a przedewszystkiem oświaty i kultury obywatelskiej, państwowej. Tę musimy mu dać jaknajśpieszniej i jaknajintensywniej, bo lud oświecony będzie myślał kategorjami państwowości polskiej, a nie kategorjami własnej kieszeni i egoizmu. TSL. może tę pracę wykonać i wykończy ją z pewnością chlubnie.

Wreszcie nie zapominajmy, że do dziś dnia na barkach TSL. spoczywa los szkół polskich za kordonami granicznymi. Rząd nasz nie może nic zdziałać ze względów politycznych.

Niemiecki „Schulverein” dał w bieżącym roku 426.000.000 marek niemieckich na szkolnictwo niemieckie w Polsce, co przy 70.000.000 mieszkańców daje sześć marek niemieckich na głowę — okrągło 100 marek polskich. Dodajmy do tego różne „Nordmarki” i „Sudmarki”, a zobaczymy, jak społeczeństwo niemieckie dba o swoich rodaków poza granicami Rzeczypospolitej. Czesi przez swe „Matice” i „Besede” krzewią ducha czeskiego u Czechów, mieszkających poza granicami Czech i nie szcędzą na ten cel grosza. Czyż my mamy obojętnie patrzeć na naszych rodaków, osiedlonych poza Rzeczpospolitą? Powróćmy do kraju liczną rzeszą Polaków z Rosji. Wyuczyciel ich mówić i myśleć po polsku, a ich dzieciom dać wychowanie w duchu narodowym i kulturze ojczystej, zając się losem tysięcy dzieci i sierot polskich, wyrzucanych ciągle falą wypadków z Rosji do Polski, dać im przytułek i wychowanie w ochronkach i bursach, to nowe, naglące zadanie TSL., od którego spełnienia zależy los i wartość liczących się przyszlých obywateli Polski.

Z tego wynika konieczna potrzeba, aby społeczeństwo polskie wglądnęło w zadania i intencje TSL. i poparło je całą siłą.

Niechaj w dniu 3 Maja nie znajdzie się ani Polka lub Polak, którzyby nie doceniali ważności sprawy i nie poparli TSL. jaknajintensywniej i jaknajhojniej.

Ofiara złożona na „Dar Narodowy” 3 Maja będzie nowym dowodem patriotyzmu i realnego i pojętego głęboko.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

63)

ZNAMK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

— W zęby możebym i nie dał, bo... swoją drogą to świństwo, że ślubowałem w wojsku rodackiem po pysku nie być. A tamten, choć niby legionista, centralnik, okupańczyk, socjalas, nocheinmal, aleć zawsze... Byle mi tylko nie zaczął bzdurzyć o metafizyce, jak ten błady mesjanista w Puławach, który coraz to z chłopcami szur-szur w gawędę się wdawał, a do dezercji szczał, jako że Polska powinna wciąż rangą Chrystusa narodów się kontentować, cierpieniem głowę i wolność zdobywać, nie zaś karabinem. Trudno było, bracia miłi, wytrzymać: dzieliłem. Raz tylko, koledzy złociści, I. rzeczywiście, cierpiał przez tydzień pod okładami z wody gulardowej. Gdyby dowództwo nie wypędziło z obozu bładego apostołka, byłbym anemistę, pokrakę, pryszczę... Nie wiem, co bym z nim zrobił!

Zgrzytnęły zęby w szczękach, pięść dzieliła w deskę, twarz wykrcił kurez drapieżnego podmiecenia. Zdrowie prostych umiłowań i prestych nienawiści było z chłopięco modrych oczu, teraz zciemnionych zimnym wyrazem tłumionego okrucieństwa.

— Gdyby przyrzekł, że przyprowadzi z sobą kupę, to możebym puścił. Chociaż...

Prześiał żuć, do twarzy, znów wypogodzonej napłynęła krew zawziętego gniewu.

— Gdyby mi dał taką obietnicę, to, jak tatę miłuję, w zęby i na postronku. Albo to wojsko, albo komenda nastrojowych pajaców. Albo wojna, albo kadryl kostjumowy. I tato z pewnością przyznałby mi rację.

Wzrok, przyćmiony nagłą tęsknotą, spał się w obłokach dymu tytoniowego.

— Co tam w domu u nas? Mój tato Niemców i żydów straszliwie nie kochał. Zwłaszcza Niemców, a przeważnie żydów, bo z Moskałem zawsze sobie ja kos poradził, zawsze, szelme, okpił lub łapówką do powolności skłonił. To też kiedy wybuchała wojna, rzekł: synu mój najmilszy, tyle pieniędzy, choroba, mię kosztowałeś, z szóstej klasy won cię wyproszone, nie chciałeś być inteligentem. Dziecko najdroższe (powiada), mordobicie wie pomogło, za twardy masz łeb do fizycznego wychowania. Choć może dobry z ciebie chłopak, na sądownictwie już się jako tako znasz, ale widzisz, hycnu, jest wojna. Rozumiesz? Trzeba iść. Jesteś taki głupi, że może na wojacze dochrapiesz się niebyłe jakiej rangi, jeżeli, oczywiście, nie pyskując rozkazy spełniać zechcesz sumiennie. A iść mus, bo tak mi coś ciągle mówi na wnetrzu, że jeżeli Polak i teraz jeszcze z kąta się nie ruszy, to ljszki drzewa zjedzą, robaki owoc stoczą, a jeśli nawet bez plag się obejdzie, to Niemiec, byk zgłodniały, oskubie sady i nie zapłaci. Jeżeli (powiada) nie ubiją ciebie, to będziesz żył, a jeżeli zostaniesz przy życiu, to trudno,

taka już pewnie wola Boska, że na ciebie nawet wojny nie ma. A gdy wicher się skończy, zakwitną nam sady. Polska przyjdzie, królowi hukac będziem na ulicy „miech żyje”. Bo żadnych prezydentów nie ścierpie, nas jeszcze stać na własną koronę i własnego króla. W wolnej Polsce to i owoc jędrniejszy się urodzi i cena nań pójdzie w górę... Co tam teraz tato porabia...

Dudniący głos zachwiał się w mollowej tonacji, a czerwona, wielka twarz błysnęła uśmiechem ciszy.

— Mądry chłop, ten mój tato. A jak walił. Gdy uderzył, to mówię wam, chłopcy, z jakimś miłym, muzykalnym dźwiękiem.

Prószka wyjął z zamadza prostą harmonijkę, przyłożył do grubych warg i zaczął, chcąc wydobyć z niej ton uderzenia rodzicielskiego.

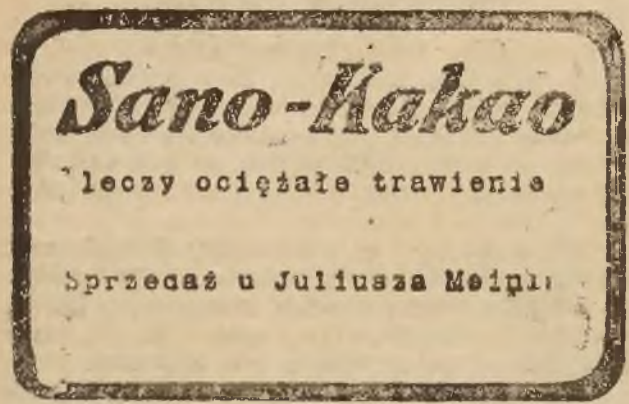
— Choroba, dobry był człek. Ja tak bić jeszcze nie potrafię. Parę razy tylko się udało, i to prawdę mówiąc — mimowolnie. Kiedyś, przed samą wojną, gdyśmy z ojcem do domu w Wołominie wracali grubo ścięci sznappem, wyrzniętem strażnika w ucho tak, że aż przysnęło coś w rodzaju tonu.

Znów dmuchnął w kraciasty bok harmonijkę.

— A za coś go dzielił? — spytał jakiś zdławiony ziewaniem głos.

— Bo szelma miał taki śmieszny czerwony pryszcz na nosie i jak mówił, to mu się lewa brew poruszała.

— Tak, to niby powód do bicia aż nadio wystarczający — zauważył ktoś oparty o wezgielnie Prószki. Gołjat co chwila zapadał w mgłę wspomnień.



Wiadomości bieżące.

Lwów, 29 kwietnia.

TEATR WIELKI.

W Sobotę 30 kwietnia o g. 3:30 „Krakowiaci i góralka”. O g. 7:30 „Wierna kochanka”.
W niedzielę 30 kwietnia o g. 3:30 „O skibę” dramat w 4 akt.
O godz. 7:30 „Sprzedana naręczona”

TEATR NOWOŚCI.

We sobotę 29 kwietnia o godz. 7:30 „Szar miłości” operetka.
W niedzielę 30 kwietnia o g. 3:30 „Dama w gronostajach”. O g. 7:30 „Szar miłości”.

APOLLO. „MARYA TUDOR” dramat z czasów srogiej królowej angielskiej.

Teatr lit.-art. „Ul” — program od 28. kwietnia:
1) Część koncertowa: A. Kischmann i M. Windheim Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, duet Barańskich.
2) „Edmce”, impresja hinduska. 3) „Chanmer i Sko”, prawda, zdarzenie. — Dekoracje pędzla prof. Krupskiego.

Biuro Koncertowe M. Tuerka

Wtorek 2 maja: Józef CETNER, skrzypek
Piątek 5 maja: WIECZÓR ONATOWY
Dr. E. STEINBERGER (fortepian)
Dr. K. LILINTHAL (wiolonczela).

1805

— Występy Mieczysława Frenkla, Teatru miejskiego gość będą za kilka dni jednego z najwybitniejszych współczesnych artystów scenicznych: Mieczysława Frenkla, którego udało się pozyskać na kilka występów. Nazwisko Frenkla znane jest w całej Polsce, genialny artysta jest chlubą warszawskiego teatru „Rozmaitości” a każdorazowy jego występ jest witany przez publiczność z radością. Frenkel posiada w swym osobistym repertuarze szereg arcyświetnych kreacji, w których jest nieprześcigniony. Jego gra nie wykazuje żadnego wysiłku; jest prosta, szczerą, naturalną, jego komizm jest żywiołowy, stojący poza wysiłkiem a tak potężny, że porywa widownię. Genialny artysta wystąpi u nas w „Grubych rybach”, w „Geldhabie” i „Naszych najserdeczniejszych”. Pierwszy występ Frenkla odbędzie się w niedzielę w Teatrze Wielkim w „Grubych rybach”. Ponieważ z góry już można przesądzić, że wszystkie przedstawienia będą rozprzedane, wszystkie kasy teatralne w najbliższych dniach rozpoczną sprzedaż biletów.

— II. Zwyczajne zgrom. akcjonariuszy Banku Ziemiański S. A. we Lwowie, odbędzie się dnia 29. kwietnia 1922, o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Tow. Kredytowego Ziemiańskiego we Lwowie, ul. Kopernika 1. 4.

— „Technika nowoczesnej sceny”, prelekcja prof. dra J. Bałkiewicza dnia 29. kwietnia g. 8 wiecz. Muzeum Przemysł.

— „Wskazówki nauczania geografii na globusie”, wykład dyr. St. Mejskiego, dnia 29. kwietnia, 1 i 5. maja, o g. 7 w. w sali Chr.-Nar. Nauczycielstwa (Zimorowicza 7).

— Przed zlotem sokolim. Komisja kwaternikowa zlotu jubileuszowego zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich mieszkańców Lwowa, ażeby na czas Zlotu (23. 24 i 25 czerwca) zechcieli w swoich mieszkaniach przyjąć gości zlotowych — podobnie jak to podczas dawniejszych wspaniałych zlotów sokolich nawet wobec obcych gości Czechów, Chorwatów itd. miało miejsce. — Zgłoszenia prywatnych kwater należy nadsyłać pod adresem Komisji kwaternikowej, ul. Sokola 1. 7.

Godła zlotu jubileuszowego 1922. I-szą nagrodę przyznano projektowi pod godłem „Jastrzębiec” autor p. Witold Kłębowski, dwie II-gie nagrody projektom pod godłem „Mucha” i „Rocznica” autorowie pp. Stanisław Trella i Adam Mściwujewski, wreszcie III-cią nagrodę pracy pod godłem „K” autor p. Józef Rybicki. Wszystkie projekta będą reprodukowane na widokówkach zlotowych, projekt pod godłem „Mucha” ma być użyty jako odznaka zlotowa, zaś projekt pod godłem „K” jako wzór na nalepki zlotowe.

— W niedzielę, d. 1 maja br. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Związku Sokolego (ul. Sokola 7, II. p.) posiedzenie w sprawach zlotowych, na które zapraszamy wszystkie drużyny, należące do gniazd sokolich lwowskich. — Przewodn. Oddz. żeńskiego w Sokole Macierzy Z. Janikowska

— Przyrzeczenie harcerskie odbędzie się dnia 30-go kwietnia br. o godz. 12 w południe na błoniach Pohulanki (dojazd linią L-D do rogarki — obóz zlotu harcerskiego z r. 1921).

— Nie rychło go ujrzymy. „From. Wistnyk” donosi, że metropolita Szeptycki wyjechał d. 16. marca br. do Brazylii na trzymiesięczny pobyt w celach misyjnych poczem wraca do Ameryki północnej. Widać z tych dyspozycji, że nadzieje przywiązane przez budowniczych Ukrainy do konferencji genueńskiej są bardzo nikłe, skoro metropolita nie spieszy z powrotem do „wolnej”. To apostolstwo metropolity na terenie amerykańskim ma podkład wcale realny, bardzo mało co wspólnego posiadający ze zbawieniem dusz. Chodzi bowiem głównie o wydobycie od zblakanych owieczek jak najwięcej dolarów. Bo, jak donosi „Russpress”: ks. metropolicie udało się zebrać w Ameryce znaczne sumy pieniężne na rzecz ukraińskiego ruchu narodowego.

Doprawdy, jakie to wzruszające. Min. Sapiela spieszy z wystawieniem paszportu pogranicznego, aby metropolita mógł zebrać fundusze na wyzwolenie swej ojczyzny z pod jarzma polskiego...

— Sprawność poczty. Lwów odległy jest od miasteczka Bolechowa równo 100 km. Przestrzeń tę z łatwością przebyć można nawet wołami, lub piechotą w przeciągu 2 dni, jednakże poczta, która ma do dyspozycji nie woły przecie, lecz koleje, zużywa na przebycie tej drogi dni — siedem. Leży właśnie przed nami list ze stemplem lwowskim z dn. 4 kwietnia, stempeł zaś poczty bolechowskiej nosi datę 11 kwietnia. O ile nam wiadomo w ciągu tych siedmiu dni nie zdarzyła się żadna katastrofa kolejowa na owej linii, ani też żaden inny nadzwyczajny wypadek, więc powód opóźnienia znaleźć można chyba w nie nazbyt wielkiej sumienności bolechowskiego urzędu pocztowego. (t)

— Rachunki za światło elektryczne. Piszą nam ze sfer urzędniczych: Wyczytałem niedawno w sprawozdaniu z Rady miejskiej, że jeden z członków komisji elektrycznej postawił wniosek nagły, by u urzędników likwidowano rachunki za światło z początkiem a nie z końcem miesiąca. Wniosek zupełnie racjonalny. — Wprawdzie światło, tak jak wydatek na chleb, ziemniaki itp. stanowi stałą rubrykę w budżecie domowym i na ten wydatek także urzędnik musi być przygotowany, jednakże kto zna stosunki życiowe urzędników, wie, że on najwyżej do połowy miesiąca żyje normalnie a po 15-tym dniu swój budżet zafczkami i po życzkami. Rachunek za światło, który w pierwszej połowie miesiąca nie sprawiłby mu kłopotu, w drugiej mu cięży a przy końcu miesiąca przeraża. I oto jakby w odpowiedzi na ten wniosek radnego-urzędnika, otrzymałem w marcu dwa razy rachunek za światło a to 8 i 29. marca a za kwiecień 27. bm. Naturalnie rachunku nie wyrównałem i muszę za 8 dni gonić na ul. Wulecką, by mi światła nie zaniknęły. Trudno, odpowie zarząd elektrowni wybierając wśród tylu tysięcy abonentów urzędników i ich specjalnie protegować, obowiążkiem jednak zarządu było przedstawić argumenty contra a nie kpić formalnie z wniosków radnych i to z komisji elektrycznej.

— Aresztowanie adw. dra Natana Kornera. Sensacją wczorajszego dnia było aresztowanie adw. dra Natana Kornera i niejakiej Cyli Weintraubowej, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się fałszowania dokumentów i wyrabiali fałszywe karty tożsamości i paszporty zagraniczne uchodząc żydowskim. Przeprowadzona u dra Kornera rewizja przyniosła materjał wielce go obciążający. Punktem wyjścia tej nowej afery, rzucającej jasne światło na moralną ścieżkę neutralnego adwokata, były zeznania uchodźców Cyllmana i Eli Milstein, którzy zeznali, że karty tożsamości otrzymał od Weintraubowej płacąc za nie po 20.000 mk. Weintraubowa wskazała na dra Kornera jako dostawcę fałszywych dokumentów.

— Pożar garażu samochodowego przy ul. Źródlanej. Późnym wieczorem wybuchł we śróde pożar w garażu amerykańskim komitetu żydowskiego J. D. C. Ogień powstał wskutek nieostrożności szofera, po którego odejściu w kilka minut wybuchły płomienie. Z ratunkiem pospieszył pierwszy — dozorca Józef Ronik, który doznał silnego poparzenia rąk. Szkoda, spowodowana pożarem, wynosi około 10 mil. mk. W tej samej realności zajęła się szopa, zawierająca owies i siano, własność Markusa Weisera, który poniósł szkodę w wysokości 3 mil. mk.

— Czwarte z rzędu samobójstwo notuje Pogotowie Ratunkowe w ciągu dni ostatnich. Wczoraj na wałach przed gmachem wojewódzkim zażyła trucizny Karolina Meinyk. Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

— Wałce Zgromadzenie Związku Oficerów W. P. zwolnionych ze służby czynnej wschodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 30. bm. o godz. 11 przedpołudniem w sali „Ogniska Oficerskiego”, ul. Fredry 1. 3. Porządek dzienny: 1) Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów; 2) Sprawa emerytur wojskowych; 3) Zaopatrzenie wdów i sierót po oficerach; 4) Sprawy organizacyjne. — Zarząd zaprasza wszystkich oficerów zdemobilizowanych (rezerwy i emerytów) tak miejscowych jak i zamieszkujących, aby jak najliczniej jawnili się. Wdowy po oficerach W. P. mogą uczestniczyć jako goście. 1920

Dział ekonomiczny.

Wzajemne zobowiązania wobec Bułgarii.

W myśl postanowienia art. 176 p. d. traktatu pokojowego między mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Bułgarią, zawartego w Neuilly, waluta i kurs przerechowania przy regulowaniu wzajemnych wierzytelności polskich i bułgarskich, zostaną określone przez Komisję odszkodowań, o ile nie zostanie uprzednio zawarty odpowiedni układ między Polską a Bułgarią.

Ponieważ obecnie Rząd Polski zamierza przystąpić do zawarcia takiego układu względnie oddać sprawę do decyzji Komisji odszkodowań, przeto zachodzi potrzeba ustalenia polskich aktywów i pasywów w Bułgarii. W tym celu Izba handlowa i przemysłowa wzywa niniejszem interesowanych kupców, przemysłowców i rękodzielników, aby najpóźniej do 15 maja br. przedłożyli Izbie następujące szczegóły:

1) Brzmienie, siedziba i rodzaj przedsiębiorstwa wierzyciela względnie dłużnika.

2) Kwota wierzytelności względnie zobowiązania.

3) Rodzaj interesu, z którego powstała wierzytelność względnie zobowiązanie, oraz rodzaj i ilość dostarczonego względnie zakupionego towaru.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 28 kwietnia 1922.

Ogólna tendencja chwiejna w dalszym ciągu. Waluty i dewizy zwykłe. W akcjach bankowych i papierach lokacyjnych zupełny brak zainteresowania.

W akcjach przemysłowych wczorajsza zniżka trwa w dalszym ciągu. Chodorów płacono po 3300. Polska Nafta zniżyła się dziś na 1975, w Krakowie płacono 2000. W Oikosach transakcja po 6000.

W walutach i dewizach ożywione obroty przy ogólnej tendencji zwykłej.

Dolary amerykańskie płacono dziś 3930, w Warszawie 3990, 4000, transakcje 3990. Marki niemieckie 15'40, 15'30, 15'50. Berlin 14'50, 14'70, 14'75. W Krakowie 14'30, 14'35.

Poszukiwano dewizy na Wiedeń, który rozpocząwszy kursem 51^{1/2} podwyższył się na 52, 52^{7/8}. Końcowa transakcja po 52^{6/8}. Praga z poziomu 76^{2/5} podniosła się na 76^{5/8}, z końcem giełdy osiągnęła kurs 77^{5/8}.

Budapest 5'30.

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano: Berlin 14'15, 14'25, 14. Londyn 17'550, 17850, trans. 17800. Paryż 369, 374^{2/5}, trans. 372^{1/2}. Praga 78^{2/5}, Wiedeń 52^{3/5}.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 220—260—500 rb. 220—260—, drobne 80—100—, Ruble Dumskie (po 100) 35—45—, (po 250) 20—40—. Ruble dumskie kiełki (po 10 i 15) —10 —15, Karbowanice (po 100) 1—3—. Grzywny (po 500 i wyżej) 4—8— Franki franc. 340—, 370— Franki szwajc. 720— 770— Funt sterlingi 1660— 17600—. Dolary amerykańskie 3930— 4030—. Dolary kanadyjskie 3830— 3930—, Marki niemieckie po 1000 13'50 14'50, po 100 12'50 13'50, (drobne) 11'50 12'50, Lei rumuńskie po 500 26'50 28'50 drobne 25'50 27'50, Liry włoskie 205—, 220— Czeskie korony (po —00—00) 73'00 77'00, drobne —048 0'52—

VI. Dewizy. Londyn 16300— 17800—, Paryż 345— 375— Zurych, 720—, 780— 000—, Praga 74'00 78'00 Wiedeń 0'50 0'53. Berlin 13'75 14'75, Nowy Jork 3900—4000— Mediolan 205— 220, Bukareszt 26'50 28'50

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 28/4.

Berlin początkowe 1'79 końcowe 1'89'00, Holandia 19'80 Nowy Jork 514 514'00, Londyn 22'74 22'74, Paryż 47'35 47'22 Mediolan 27'30 27'22, Bruksela — 43'50, Openhaaga 00'00 109'3'4, Sztokholm 00'66 133'1'4 — Chrystiania — 96'80, Madryt — — 00'00, Buenos Ayres 000'00, Praga 9'97 9'95, Budapeszt 0'66 0'66, Zagrzeb 1'80 1'80 Bukareszt 0'00 0'00, Warszawa 0'13, 0'13, Wiedeń 0'06 3'4 0'06 3'4 Austr. noty korony stemplowane 0'06 7'8.

WIADOMOŚCI GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

We Lwowie, 28 kwietnia 1922.

Popyt za zbożem twardym, owsem i mąką przy słabej podaży i znacznie wyższych cenach.

Transakcje w fasoli białej i mące.

Podaż w łubinie i wyce po znacznie niższej cenie przy braku chęci kupna.

Tendencja zwykła, usposobienie rezerwowane.

Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 maja 1922 o godzinie 5 popoł.

Przenica: krajowa 74 75 17.000—17.200, żyto małopolskie 69'70 12'50— 28'10 jęczmień: małopolski browarniany 0000—0000, jęczmień: małopolski przemysłowy 19000—0200, owies: małopolski 1 500—13000 kukurudza: krajowa 11500—12000, kukurudza: rumuńska stacja Śniatyn 0000—0000— ziemniaki: przemysłowe 3.1 0—33'00, fasola biała 13.700—14.7'00, fasola: kołowa 12.000—12500, groch: polny 105'00—11.000, groch: Victoria 17.000—18000, bobik: 8.5'0—9'0'0 wyka: 9'00—10.500, mieszanka: pasowa w zarnie 0'00—0'000, łubin: 7.8'0—8.200, hreczka: 10.000 10'700, mąka: żytnia 70 proc. 18.000—18'500, mąka: żytnia 60 proc. 19.000—19.500, mąka: pszenna 60 proc. 25.000—26.000, mąka: pszenna 50 proc. 21.000—28.000, mąka: pszenna 40 proc. 29.500—30.000, otręb: pszeniczny 7.10—7.400 otręb: żytni, 6.500—6.850, makuchy: lniane i konopne 11.500—12.100 makuchy: rzepa owe 0'000—0'000, worki: jutowe wyrobu Stralim. Włata Czysta 75 kg za sztukę 425—460, worki: używane dobre za sztukę 300—350, konizony: czarna raj w naturalna 00'000—110.000, siłma prasowana 3.400—3.600, siano wołyńskie 0'0 0—0'000, siano srodke krajowe prasowane 5.400—5.6'0, rajgrass —, leś 19.500—21.000, kasza hreczana 20.000— 21'000—.

Kronika sportowa.

Towarzystwo zabaw ruchowych otwiera dnia 3. maja br. o godzinie 3 popoł. do użytku młodzieży męskiej i żeńskiej lwowskich szkół średnich swój Park gier i zabaw za rogatką stryjską.

Programem prac Towarzystwa są objęte: gry i zabawy (palant, piętówka, piłka nożna, piłka uszata, lawn tennis i inne); ćwiczenia lekkoatletyczne (chód, bieg, skoki, rzut dyskiem itp.); nauka pływania i wycieczki krajoznawcze.

Wszystkie te ćwiczenia będzie uprawiała młodzież pod kierownictwem swoich nauczycieli i nauczycielek przy czynnym współudziale kierownika Parku. Wstęp

do Parku jest bezpłatny. Młodzież pragnąca korzystać z powyższych ćwiczeń powinna się zapisywać w dyrekcjach swoich zakładów i tylko dla tej młodzieży wstęp do Parku będzie wolny.

Wisła — B. B. S. J. V. 4:0 (2:0). Wisła odniósłszy łatwo piękne zwycięstwo nad Bjełszczanami, stoi obecnie na pierwszym miejscu w mistrzostwie okręgu krakowskiego.

Jutrzejka — Sniem 3:0 (1:0).

Międzypaństwowe zawody w piłce nożnej Niemiec i Austrii odbyły się w niedzielę we Wiedniu. Niemcy zwyciężyli w stosunku 2:0 (0:0).

W biegu okrężnym „Kurjera Polskiego“ pierwszym był Ziffer (W. K. S. Korona), drugim kpt. Baran z lwowskiej Pogoni.

Bieg na przełaj międzyklubowy, urządzony staraniem I. L. K. S. „Czarni“ odbędzie się w niedzielę 30. bm. o godzinie 4.30. Start i meta na Tar. Zabaw ruchowych.

Lwowskie Tow. Lyżwiarzkie zawiadamia swych członków, że dziś dnia 29. kwietnia 1922 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Twa o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Twa przy ul. Pelczyńskiej.

Piłka nożna. W niedzielę przedpołudniem o godz. 9.30 match o mistrzostwo między Orlećkami a Związkiem Strzeleckim i o godzinie 11-tej przedpołudniem między Pogonią IV a L. K. S. Odwet.

Match o mistrzostwo klasy B między Ż. K. S. Hasmoaea a Czarni II. odbędzie się dnia 30. kwietnia br. o godz. 3 popoł. na boisku Tow. Zabaw ruchowych.

J. DREXLER & SYNOWIE

Lwów, plac Kapitulny 2

Magazyn pościeli

1434

bielizny

połeca

Kotery

Materace

Koce

Płótna

Szyfony

Batysty

Woałe

Krefony

Stelizng

Sofowa

na mlare

OKAZJA

Kompletna instalacja w najlepszym stanie

składająca się: 1770

- 1) z maszyny parowej 50 HP.
- 2) kotła parowego 50 m³
- 3) podgrzewacza pery 20 m²
- 4) podgrzewacza przeciw i szybko prądowego 3.7 m²
- 5) dynamo 127 amp. 110 volt
- 6) transmisji i kół pasowych armatury.

Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe

inż. Jan A. SCHUMANN

Lwów, Pańska 23/34.

Do sprzedania!

- 1 Automobil osobowy,
 - 2 Automobile ciężarowe,
 - 2 Gatry,
 - 8 Par kamieni młyńskich,
 - 6 Lokomobil,
 - 6 Maszyn młynarskich,
 - 5 Motorów na ropę,
 - 3 Motory na benzynę,
 - 4 Motory elektryczne,
 - 1 Motor benz. z dynamo,
 - 4 Piłgi motorowe,
 - 2 Piłgi parowe,
 - 4 Piły taśmowe,
 - 10 Pomp parowych,
 - 3 Strugarki,
 - 5 Tokarni,
 - 4 Wietrarki,
 - 8 Wielokrążków,
- Dom handlowy i techniczny „PILOT“
Sp. z ogr. por. 1490
Lwów, ul. Batorego 4.
Telef. 179. Rok założ. 1910

Lwonicz Pensjonat Zofijówka

(Małopolska) poleca pokoje z utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje KL. STUDENCKA — Zakopane — Wili KRYSIA. 1647

KURSA ZBIOROWE

Języka angielskiego i francuskiego (najwyżej po 6 osób) 1320
Rozmoczynają się b. m. trzy razy w tygodniu popołudniu. Opłata wynosi z góry 3000 Mm. miesięcznie. Zgłoszenia rano od 9—1. ul. Łaskiego Nr. 8 tylko II piętro.

DACHÓWKI

asbestowo-cementowej, palonej, papy dachowej, cementu, gipsu, wapna, gontów i wszelkich materiałów budowlanych dostarczają natychmiast 1550

Horszowski i Ska

Lwów, Bourjarda 3.

Nowe Kursa Języków od 1 maja

w „ECOLE REFORME“ Pańska 14. 1659

Nowe Kursa Stenografji od 1 maja

w „ECOLE REFORME“ Pańska 14. 1650

KRAJOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWY

we Lwowie ul. Chorążczyzna 6
sprzedaje we własnym

Bazarze krajowym

we Lwowie, ulica Akademicka 10.

- Zefiry, markizety, batysty.
- Szyfony, dymy, koce pantofle.
- Serdaki barank (z fabryki kuśnierskiej sklej w Tyśmienicy).
- Mebie plecione salonowe i ogrudowe (wyrób sydyka, koszyk)
- Kufry, walizy podróżne
- Kilimy (własna wyrobnia). 1371
- Makaty buczackie (wyłącznie zastępswo).
- Buciki fabryki „Gafota“.
- Rzeźby, majolika
- Galanteria skórzana itp.

Fotograficzne

aparaty i przybory

Helios

St. Cwaka Ska. Lwów, ul. Żimorowicza 14.

Wysyłka na prowincje od 4 rotacje. 1829

NAJWIĘKSZY — WYBOR

Urządzeń kuchennych

WSZELKIEGO RODZAJU

współalnym składzie NACZYŃ R. KALCZYŃSKI LWÓW 12 SOBIESKIEGO 12

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Pasy skórzane pierwszej jakości transmisje, koła pasowe poleca „Pilot“ Lwów, Ba orego 4. 1821

Pług motorowy „Praga“ 5-skibowy w bardzo dobrym stanie okazujnie sprzedam lub wymienię na inny, większy, choćby zupełnie nie do użytku. Dr. Haupt, Jarosław Fabryka maszyn. 4816

Handel żelaza w Tarnopolu do sprzedania tylko katolikom. Zgłoszenia w Administracji Słowa Polskiego pod „Handel Tarnopol“. 1815

Porcepcian, pianino, fisharmonium, kupię Pańska 21 Hanak. 1812

Do sprzedania płaszcz nowy, drugi noszony, kapelusze, kostjum, św. Mikołaja 3 drzwi Nr 3. 1777

Anglesy Dwa ubiory prawie nowe sprzedam. Lenartowicza 10, II. piętro. 1723

Apteka koncesyjna do odstąpienia, lekarz w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo „Rozwój“ Lwów, Małeckiego 7 I. p. 1803

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny transmisje, pasy motory ropne, lo omobile, gatry po cenach konkurencyjnych poleca: „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1699

Porcepcian Holbauera — dobry stan — sprzedam. Łazarza 10, I. piętro. 1764

Automobil ciężarowy

zupełnie nowy okazujnie do sprzedania Dom handl. i techniczny „PILOT“ Spół. z ogr. por. Lwów, ul. Batorego 4. 1744

Troskawk „Lachous Noble“ 100 sztuk sadzonek z opłatą port., za tysiąc Mk. sprzedaje Stanisława Janiszewska Kolomyja Wincentówka do 15 maja. 1827

POSADY POSZUKIWANE.

Stolarz kwalifikowany poszukuje posady do dwu na stałe. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa polsk. pod pra owity. 1818

Rysownicza przyjmuje rob ty. Zgłoszenia do Adm. Słowa polskiego pod Janina. 1819

Poszukuje na wies nauczyciela dla chłopca V realna w Biesiadecy Rudniki p. Pisieczna. 1825

MIESZKANIA.

Mieszkania różnych pokoi dla solidnych za różnych lokatorów poszukuje Galicyjskie biuro Kopernika 22 telefon 44r 1665

Mieszkanie w Toruniu 4 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, kuchnia, pokój służbowy, w randa, ogródek w najpiękniejszej dzielnicy miasta naprzeciw parku, do zamiany za podobne we Lwowie, Krakowie lub innym większym mieście Małopolski. Zgłoszenia Toruń, Rybacka 57, Bartmanska. 1226

RÓŻNE DONIESIENIA

NA PODRÓŻKI OKOLICZNOŚCIOWE: Garnitury i przybory do pisania ze szkła kryształowego i metalu poleca

STANISŁAW WIERZBIŃSKI Lwów, Halicka 4. Magazyn porcelany i szkła, skład srebra chińskiego i wyrobów kuchennych. 1804

Praktykant (tka) chrześc do nauki techniki dent. potrzebny do Instytutu dentystycznego. Ul. Halicka 20. 1802

Podrabia pończochy w najkrótszym czasie „Kalos“ Kopernika 12, za bramą. 1788

Pracownia sukien damskich Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na zadanie fastryguje, oraz kurs kr iju i szycia. 5210

Znaczk pocztowe dla filatelistów (na prowincję nie wysyłam). Najlepsze źródło. Karolina Hawranek — Skład papieru, Lwów, Rutowskiego 10. 1769

Zdrój Tenczyn-Cieplice

1171 w Czechosłowacji.

Gólnie znane kąpiele leczące reumatyzm, iszhas, góściec, newralgję itp.

Goście z Polski otrzymują 50% niższą taksę kuracyjnej. : : :

Bliższych informacji udziela Polskie Biuro Podróży „Orbis“ we Lwowie ul. Jagiellońska 20 i Dr. Emil Münz Kraków, ul. Szewska 1. 5.

Tow. wzajemnego ubezpiecz. od gradobicia „CERES”

(założ. w r. 1902) w Warszawie ul. Traugutta 3.
otworzyło Reprezentację na Wsch. Małopolskę
WE LWOWIE, przy ul. Badenich 9 Tel. 463.

Two „CERES” jest oparte na pełnej wzajemności. Daje absolutne bezpieczeństwo uzyskania w pełni należnego odszkodowania. Obsługując swoich członków najtaniej ze wszystkich Towarzystw, w ciągu lat 20 swej działalności nie pobierało Two „CERES” ani razu dopłat do premii, jakoteż porażeń z odszkodowań na fundusz rezerwowy. Jest to wyłącznie Two ziemiańskie, cieszące się największym zaufaniem w szerokich sferach obywatelskich. W latach pomysłnych udziela zwrotów ze składek. 1720

Two przyjmuje zgłoszenia agentów dla całej Wschodniej Małopolski.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń „SNOP”

(założ. w r. 1903) w Warszawie, ul. Traugutta 3.
otworzyło Oddział na Wschodnią Małopolskę
we LWOWIE, przy ul. Badenich 9. Tel. 463.

Two „SNOP”, czysto wzajemne, przyjmuje ubezpieczenia od ognia, wszelkiego rodzaju mienia, tak ruchomego jak i nieruchomości, w miastach i na wsi. — Kto się ubezpiecza, staje się członkiem Two, które rozdziela czysty zysk i daje zwroty od premii wpłaconych na zasadzie pełnej wzajemności.

Two przyjmuje zgłoszenia agentów dla całej Wschodniej Małopolski.

SUKNA

w wielkim wyborze na ubrania męskie, sportowe, płaszcze, zarzutki, kostjomy, płaszcze damskie i t. p.

poleca

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
RALSKI & GROCHOLSKI

LWÓW, ul. RUTOWSKIEGO 7.

(naprzeciw Katedry)

1422

Oferujemy ze Składu



Lokomobile parową 15 HP.

Motor ropny 18 HP.

Przewoźną piłę cyrkularną z motorem benzynowym 6 HP (nowość)

Przewoźną piłę cyrkularną z rębarką i motorem benzynowym 12 HP (nowość)

Kotły kornwalijskie 34 m² i 60 m²

Maszynę parową 25 HP.

Heblarkę grubościową do drzewa

Heblarkę wyrówniarską do drzewa

Trekerę

Pilę taśmową

Motory elektryczne 1, 2, 3 HP

Motory Diesla 6 HP, 30 HP.

Pompy normalne i budowlane

Młynki gospodarskie i t. p.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

inż. JAN A. SCHUMANN

Lwów, Pańska 13/33.

1781

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie brały udział w konkursie wirówek Smilten na Łotwie

Ze wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LACTA

fińska wirówka za najlepsze odśluszczenie i mocną budowę

Wirówki LACTA i MILKA reprezentuje

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

Warszawa, Hoża 51.

109

Sprzedaż na Małopolskę Małopolski Związek Mleczarski Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych, inż. Schuman, Lwów, Pańska 23.

ZGŁOSZENIA DO PENSJONATU W IWONICZU

1726

przyjmuje Teodorowiczowa — Lwów, Chorążczyzny 18, od godz. 5 — 7. wieczór.



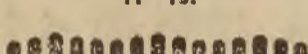
Prenumeratę

na „Słowo Polskie”

Administracja „Słowa Polskiego”

Lwów, Zimorowicza, 11-15.

11-15.



Apteka na Pomorzu

w mieście o 35.000 mieszk., z domem i zapasami towarów, 20 milionów obrotu za 35 milionów chrześcijaninowi

do sprzedania.

Oferty przesyłać do Adm. Sł. p Nr...

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Bydgoszczy
rozpisuje niniejszem konkurs

na

kierownika artystycznego

(dyrektora) Teatru Miejskiego

Kierownictwo jest do objęcia od początku przyszłego sezonu tj. 1-go lub 15-go sierpnia 1922 r.

Od kandydatów wymaga się kilkunastu lat działalności artystycznej na pierwszorzędnym scenach polskich jako dyrektor lub 1-szy reżyser.

Pobory weale umiarkowane.
Szczegółowe oferty poparte poleceniami, z dołączeniem ogłoszeń prasy i z podaniem warunków należy przesać najpóźniej do 15 maja 1922 r. pod adresem:

Magistrat miasta Bydgoszczy.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA
KONFEKCJI DAMSKIEJ I MĘSKIEJ
M. METIAJ - MITJEWSKIEGO

SZKOŁA WIĘDEŃSKIEGO KROJU
Lwów, ul. św. Józefa 1. 6. I. p.
(obok Kościoła św. Antoniego). 1719

Aluminiowe
naczynie

najtaniej poleca

Antoni Fląski Lwów Sobieskiego 3

Baczność!

1828

Spodnie 2500 Mp., Suknie 4500, Markiz. 7000, Bluzki markiz. pikowe 1800, Szlafroki 3900, koszule 1500, Sweter, Suknie trykot. modele oraz inne artykuły o 20 proc. taniej niż wszędzie tylko u

ADAMA DISSLA Batorego 6.

„SARMACJA” dla Biur
KSIĘGI

kwitarsze i bieżące kasowe, papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe. Przybory szkolne i kancelaryjne.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański

Z drukarni „Słowa Polskiego” pod zarz. W. A. Skrzeczyńskiego